Nr 105. Kraków, Czwartek 21 Kwietnia 1910. Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 5 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 h.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie P. B. Coe, w Budapeszcie I. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, P. Jones & Cie, A. Lorette.

Kanały i regulacya Wisły.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 20 kwietnia)

Wiedeń. (Tel. wł.). Korespondent wiedeński „Głosu Narodu“ dowiaduje się o zapadłej w Wiedniu **decyzyi niezmiernie ważnej dla miasta Krakowa.**

Dziś mianowicie odbyło się w dyrekcyi budowy dróg wodnych w Wiedniu posiedzenie, na którem postanowiono żądać przez ministerstwo handlu, aby **jaknajrychlej rozpoczęto roboty około kanalizacyi Wisły pod Krakowem.**

Wiedeń. (Tel. wł.). Piątkowe posiedzenie Koła Polskiego będzie miało dla Krakowa wielkie znaczenie wskutek znanych uchwał Koła, przeciw którym głosowali posłowie krakowscy.

Korespondent nasz wiedeński dowiaduje się, iż wskutek tego, że Koło zażądało cofnięcia wszelkich skreśleń, **minister-rodak Dr Dulęba postawił opór przeciw kreśleniom i polecił wypracować w swem ministerstwie projekt budowy Kanału Dunaj-Odra-Wisła dla ministerstwa handlu.**

Okazało się tedy, że energia Koła polskiego dobrze zastosowaną została i że z tego wystąpienia Koła skorzysta Kraków, dla którego budowa kanałów ma pierwszorzędne znaczenie.

Sytuacya wewnętrzna.

Narady z Namiestnikiem.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeński korespondent „Głosu Narodu“ dowiaduje się, że pod wpływem dyskusyi piątkowej w Kole Polsk. z końcem bieżącego tygodnia przyjedzie do Wiednia namiestnik Dr Bobrzyński. W związku z tem stoi cały szereg rozmaitych kombinacyi politycznych, których nie powtarzamy, gdyż są jeszcze nie skontrolowane.

Koło polskie przeciw pożyczce.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komisya parlamentarna Koła polskiego odbyła dziś posiedzenie, na którem postanowiono **głosować przeciw pożyczce** lecz nie stawiać rządowi wielkich trudności.

Jest to uchwała dająca możność przystąpienia pewnej części Unii słowiańskiej do większości pracy, zwłaszcza, że na porządku dziennym jest konieczność sanacyi finansów krajowych.

Program prac parlamentarnych

Wiedeń. (Tel. wł.) Izba będzie obradować do piątku ewentualnie do soboty b. tygodnia. W sobotę nastąpi w takim razie czytanie projektu stałego regulaminu dla Izby — poczem najbliższe posiedzenie plenarne Izby nastąpi dopiero d. 6 maja.

Wiedeń. (T. B.) „Reichsrathcorresp.“ donosi: Wobec doniesienia pism o rzekomych dłuższych feryach z okazyi świąt grecko-katolickich komunikują, że prezydent Izby zwoła na jutro konferencyę przewodniczących klubów celem ostatecznego podziału prac Izby na najbliższe tygodnie. Święta grecko-katolickie będą uwzględnione, ale bez niepotrzebnego przewlekania przerw w obradach.

P. Kolischer w roli ludowca.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś przedpołudniem zebrała się komisya budżetowa, celem odbycia debaty generalnej nad budżetem.

Jako mówca generalny przemówił poseł Kolischer, lecz nie jako reprezentant Koła Polskiego, tylko jako przedstawiciel stronnictwa ludowego(!), który poczynił tak daleko idące wnioski, iż ze strony Koła Polskiego muszą być osobno autentyczne żądania przedstawione.

W kołach polskich nawet wśród przyjaciół pos. Kolischera, mowa tegoż wywarła przykre wrażenie.

Z Rady państwa.

Wiedeń. W Izbie posłów odbywają się dziś dalsze obrady nad projektem pragmatyki służbowej. Poseł Petruszewicz wita przedłożenie jako zadatek dobrej woli rządu, a szczególnie z zadowoleniem wskazuje na usunięcie tajnej kwalifikacyi i zaprowadzenie postępowania dyscyplinarnego; wartość jednak tych koncesyj się iluzoryczną z powodu ograniczenia dotychczasowych praw urzędniczych.

Pos. Petruszewicz oświadcza, że Rusini głosować będą przeciw przedłożeniu z powodu zawartych w niem ograniczeń praw obywatelskich urzędników. W szczególności zarzuca, że zatrzymuje się postanowienie o przenoszeniu urzędników ze względów służbowych, na czem cierpią szczególnie Rusini (?) w Galicyi. Z Galicyi wschodniej przenosi się urzędników do Galicyi zachodniej, gdzie po miastach żyje 1300 urzędników ruskich.

Pos. Waldner zarzuca, że wciągnięto sędziów do pragmatyki służbowej i wskazuje na to, że niezawisłość sędziów i tak już ucierpiała przez instytucyę inspektorów sądów.

Następnie przemawiali pos. Marckel i Horsky. (Posiedzenie trwa dalej).

Przeciw drożyźnie mieszkaniowej.

Wiedeń (T. B.). Komisya drożyźniana obradowała dziś nad referatem posła Adolfa Grossa w sprawie opieki mieszkaniowej. Wszyscy mówcy podnieśli, że zamierzona przez państwo dotacya tego funduszu 10 milionami koron, nie jest wystarczająca i przychylili się do wniosku Dra Grossa, aby państwo przez 10 lat corocznie przeznaczało na ten cel po 6 milionów kor. Zastępca ministerstwa robót publicznych Mainzinger oświadczył, że ministerstwo to zajmuje się wypracowaniem ustawy, o opiece mieszkaniowej, która jeszcze nie jest gotową.

Radca min. Pollak oświadczył, że ministerstwo kolejowe od r. 1900 wydało na ten cel 20 milionów koron i wydatnie opiekuje się tą sprawą.

Z komisyi rolniczej.

Wiedeń. (T. B.) Komisya rolnicza uchwaliła wnioski dążące do podniesienia chowu bydła i pastwisk, zniżenia cen roli, i w sprawie nawozów sztucznych. Referentem dla Izby wybrano posła Povsego.

O nowe podatki.

Wiedeń (T. B.) W komisyi finansowej podniósł poseł Steinwender, że należałoby z kompleksu podatków wyłączyć te, które są sporne, jak od wód mineralnych, wody sodowej, podatek kawalerski i załatwić te przedłożenia, które zapewniają państwu dochód, jak podwyższenie podatku osobisto-dochodowego i spadkowego, podatek wódczany; dochód z podatku wódczanego przekazany być ma w całości krajom.

Poseł Onciul wskazał, że forma podatku objawiająca się wyłącznie w podwyższaniu podatków spożywczych nie odpowiada nowoczesnej polityce podatkowej. Należy nietylko podatkiem wódczanym, ale także od piwa pokryć deficyt państwowy.

Po przemowie posła Kolischera posiedzenie przerwano.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi, że podatek na wody mineralne i wodę sodową nie będzie uchwalony. Natomiast nastąpi podwyższenie podatku osobistego i zaprowadzony zostanie podatek od dywident. Czy podatek spadkowy zaprowadzony zostanie, nie wiadomo. Izba poselska zajmie się również t. zw. uregulowaniem podatku od wódki, z którego uzyskana nadwyżka przeznaczona będzie dla funduszów krajowych.

Odwrót Stołypina w sprawie finlandzkiej.

Berlin. (Tel. wł.) „Voss. Ztg.“ donosi z Petersburga, iż Stołypin będzie musiał zawrócić w swej dotychczasowej polityce finlandzkiej. Car bowiem przekonał się, iż w kwestyi finlandzkiej był fałszywie informowany przez Stołypina. Sekretarzowi stanu Finlandyi miał car oświadczyć, iż Stołypin zbłądził i dziś obawia się, czy dotychczasowy stan rzeczy da się naprawić.

Dymisya Izwolskiego.

Petersburg. (Tel. wł.) Jest już rzeczą postanowioną, iż min. spraw zagr. Izwolski podczas ruskich świąt wielkanocnych ustąpi ze swego stanowiska, a zarazem otrzyma nominacyę na ambasadora w Rzymie. Natomiast rzymski ambasador Dołgoruki zostanie przeniesiony do Paryża. Ambasador w Madrycie, Nelidow przeniesiony będzie w stan spoczynku, a kierownictwo rosyjs. min. spraw zagr. obejmie rzecz. radca stanu Stasonow, którego specyalnie proteguje car Mikołaj.

Petersburg. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, iż nominacya Sazonowa na następcę Izwolskiego nastąpi niebawem i będzie miała duże znaczenie, ponieważ Sazonow cieszy się zaufaniem cara. — Nominacya jego będzie do pewnego stopnia wyrazem niezadowolenia dla Izwolskiego.

Wędrówki i narady Izwolskiego.

Paryż (Tel. wł.) W francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych odbył dziś konferencyę Izwolski z ministrem spraw zagranicznych Pichonem. Co do treści konferencyi istnieją tylko pogłoski, jednak jeszcze niesprawdzone.

Tutaj ma również postarać się Izwolski o audyencyę u króla Edwarda. Natomiast po powrocie z Paryża odbędzie jeszcze konferencyę z Tittonim.

Pogrom żydów w Kiszyniewie.

Jassy. (Tel. wł.) Z Kiszyniewa donoszą: Odbywają się tu **groźne demonstracye przeciw żydom**. Takie same wiadomości nadchodzą z Homla. Zapowiadają pogromy żydów w czasie świąt żydowskich, zaczynających się w sobotę. Wśród chłopów rozszerzają wiadomości, jakoby car ogłosił, że podczas pierwszych dwóch świąt żydowskich wolno bić i rabować żydów. Żydzi uciekają masami z zagrożonych miast.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 20 kwietnia.)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie wiedeńskiej wobec silnych notowań na giełdach zagranicznych tendencya była silna; obroty w pewnych dziedzinach żywe. Poszły w górę akcye węgiersk. zakładu kred. Länderbanku, Alpiny i wogóle akcye stalowe, które od kilku dni stale drożeją.

Plany na ratuszu krakowskim.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajszy wieczorny numer „Głosu Narodu“ uczynił wielkie wrażenie w poselskich kołach tutejszych, skutkiem rewelacyj co do rozdziału mandatów na gruncie krakowskim.

Rewelacye te są tutaj przedmiotem ożywionej dyskusyi, gdyż wogóle uważane są powszechnie za prawdziwe.

Znowu żydzi na uniwersytecie.

Wiedeń. (Tel. B.). Minister oświaty zatwierdził uchwałę Kolegium profesorów co do dopuszczenia Dr Mojżesza Schorra jako docenta pryw. dla języków semickich i historyi wschodu starosemickiego na fakultecie filozoficznym, a adwokata Dra Maurycego (Mojżesza) Allerhanda jako docenta pryw. dla austryack. postępowania cywilnego na fakultecie prawniczym Uniwersytetu we Lwowie.

Turecki następca tronu w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi że następca tronu tureckiego przybędzie w połowie lipca do Wiednia celem złożenia wizyty na dworze cesarskim

Następca tronu jest synem sułtana Abdul-Azisa, jest bardzo lubianym przez wojsko i jest zwolennikiem rządów młodotureckich.

Kurs aeronautyki wojskowej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Od 1 maja do 30 września odbędzie się kurs wojskowy o balonach dla oficerów. Wśród nich jest jeden Polak, kapitan sztabu inżynieryi Tadeusz Cyga.

Audyencya hr. Khuena.

Budapeszt. (Tel. wł.). Hr. Khuen udaje się dziś do Wiednia, gdzie będzie na posłuchaniu u cesarza, aby mu przedstawić stan akcyi przed nowymi wyborami.

Z chwili bieżącej.

Koniec roku szkolnego. Z Wiednia telegrafują: Minister oświaty wydał okólnik w sprawie czasu trwania ogólnych feryj tegorocznych w szkołach średnich i seminaryach nauczycielskich. Okólnik naznacza koniec roku szkolnego 1910 w Galicyi na 30 czerwca, a na Bukowinie na 15 lipca, a w innych **krajach dnia 2 lipca.** Początek zaś roku szk. 1910/11 przypadnie w Galicyi na 1 września, a w innych krajach na 9 września.

Gen. Albori członkiem Izby panów. Z Wiednia donoszą: Były generalny inspektor wojsk Albori, — powołany został do Izby panów.

R. dw. prof. B. WICHERKIEWICZ.

Słowo w sprawie obchodu rocznicy grunwaldzkiej.

Do obchodu pamiętnego dnia w historyi naszych dziejów przygotowuje się społeczeństwo polskie gdzie i jak może. I słusznie. Chyba nikt nieuprzedzony nie będzie się temu dziwił, a nawet nieprzyjaciele nasi sami musieliby z nas szydzić, gdybyśmy z jakichkolwiek względów uchylić się mieli od tego co jest naszem prawem, ba nawet obowiązkiem.

Wszakże Grunwald osłonił nas przed upadkiem, który musiałby był być ostatecznym wobec tego, że świadomość narodowa nie była pod ów czas wcale jeszcze rozbudzona, zgermanizowanie więc nas nie byłoby wcale napotkało na wielkie trudności. Z drugiej jednak strony ważny ten moment historyczny jest i przykrem wspomnieniem, przypomina nam bowiem, że nie umieliśmy wykorzystać zwycięstwa, nie zabezpieczywszy się przed wrogiem podstępnym, a natomiast dawaliśmy mu ustawicznie dużo sposobności wzrastania pod okiem naszem w potęgę, która w kilka wieków po przejściowym własnym pogromie podstępem i przy pomocy chciwych sąsiadów zgotowała nam pogrom, z którego niestety wyzwolić nam się nie udało. „Grunwald“ zatem to wzniosły moment historyczny i do smutnych zarazem skłaniający refleksyi.

Nie do głośnych jednak czy chełpliwych winien on pobudzać półtysięcznej rocznicy obchodów, któreby butę i zaciętość nieprzyjaciela naszego odwiecznego jeszcze wzmagały, ale do rozważania, jak zabezpieczyć przed utratą to, co nam jeszcze pozostało lub co w niewoli zdobyliśmy wytrwałością i zabiegliwością. Niech obchody poważne przyczyniają się do skupienia myśli narodowej, do obmyślenia sposobów, jak dźwigać się pod względem duchowym i moralnym, jak wyzwolić się ze zależności ekonomicznej, gdy obcy wyzyskują nas, naiwnych, na każdym kroku.

W poważnym więc nastroju obchodząc dzień pamiętny utrwalmy wspomnienie jego dziełem narodowem godnem naszego pokojowego, zgodnego, pojednawczego usposobienia. Jakie to dzieło? Nie myślimy z nowym wystąpić projektem, bo już rzucono hasło do stworzenia „Daru grunwaldzkiego“, ale godzi się w stanowczej dziś już chwili projekt ten przypomnieć i przedewszystkiem wyrazić życzenie, by mu nadano piętno powszechności.

Niewątpliwie tylko szlachetne pobudki patryotyczne zrodziły projekt, bo przeznaczenie daru na cele oświatowe ludu naszego — pomysł więc doskonały, bo ma on zabezpieczyć byt szkole ludowej i jej rozwój. Ale myśl ogólna ogólnemu też winna odpowiadać celowi, a zatem nie tylko pewnej grupy ofiarodawców lecz wszystkich i wielkich i małych i tego i owego stronnictwa politycznego, bo dar ten pochodząc od całego narodu a nie stronnictwa pewnego, sprawie całego narodu służyć winien.

Nie Towarzystwo więc Szkoły Ludowej, czy inne jakie funduszem takim rozporządzać ma, bo żadne towarzystwo choćby ono było i bardzo liczne i dawną miało tradycyę i wielu zwolenników, nie może sobie rościć prawa do reprezentowania całego narodu. Gdy wydano hasło by stworzyć „Dar grunwaldzki“ na cele szkoły ludowej, to hasło to poruszyło umysły, zagrzało serca, otworzyło sakiewki i popłynęły datki zrazu i liczne i hojne; dziś płyną one już słabiej, bo zapał nasz zwykle niestety szybko stygnie, stygnąć zaś musi tem więcej, iż następuje refleksya poważna. Sprawa nie dość jasno była ujętą, nie dano pewności, kto funduszem będzie rozporządzać, kto go kontrolować. Powstały wątpliwości, — niejeden wstrzymuje się przy najlepszych dla sprawy zamiarach, od złożenia ofiary, bo zaniepokojony o los Towarzystwa, które uważa się niejako za powołane do wzięcia tego daru w swą opiekę, — a potem zaprzestano sprawę przypominać publiczności, zachęcając ją do składkowania, a bez tego nawoływania bez tej ciągłości rzeczy poważnej nie stworzymy. Hasło wydane trzeba powtarzać i i ciągle powtarzać. Hasłem tem: „Stworzyć Dar grunwaldzki i dać go na szkołę ludową“.

Komuż z nas dobro tej szkoły nie leży na sercu, któż z nas nie rozumie, jak ważną rolę w ustroju narodowym odgrywa lud? Podniesienie intelektualne ludu to praca najwydatniejsza, gdy chodzi o wzniesienie podwaliny pewnej pod budowę narodowej przyszłości. Ale czy szkoła starać się winna wyłącznie tylko o podniesienie poziomu intelektualnego, czy nie powinna ona dbać w równej mierze, jeżeli nie więcej jeszcze o umoralnienie ludu, o wyplenienie narodowych wad, jakich niestety posiadamy tak wiele, a są niemi gnuśność, pijaństwo, pieniactwo, brak zgody, jedności i karności.

Tylko naród mniej lub więcej wolny od tych wad, zdobywa sobie w świecie przewagę nad innymi i utrwala byt polityczny.

Ofiarodawcy składając cegiełki do daru grunwaldzkiego na cele szkoły ludowej nie pytają w czyje ręce składają, nieraz bardzo hojne dary, nie wiedzą może nawet, że odbiorcą jest Towarzystwo Szkoły Ludowej, nie wiedzą, że istnieje i pokrewne Towarzystwo Oświaty, nie wiedzą czy dary będą zawsze należycie zużywane, lub czy kierunek Tow. Szkoły Ludowej odpowiada — względnie zawsze odpowiadać będzie — potrzebom narodu. A jednak powiedzmy to sobie z góry, kierunek ten powinien zawsze być opartym na zasadach religijnych, bez czego ludu należycie kształcić, czy podnosić ku wyżynom duchowym, nie podobna.

Nie wiem, bo nieznam dostatecznie ustroju Tow. Szkoły Ludowej, czy ono pod każdym względem odpowiada tym wymogom, czy ono działa lub działać będzie w dzisiejszym składzie Wydziału w myśl i w kierunku upragnionym przez ofiarodawców — nie wiem, ale pragnę temu wierzyć i pragnę gorąco doczekać się jeszcze błogich skutków jego działalności.

To wiem natomiast, że Tow. Oświaty Ludowej takie właśnie stawia sobie zadanie, a mężowie dziś na jego stojący czele, dają pewność conajmniej tę samą co zarząd Tow. Szkoły Ludowej, że zadanie powierzone sumiennie spełniają i spełniać będą.

Czy innych potrzeb nad podniesienie oświaty ludu naród nie posiada? Czy właśnie Grunwald nie wyzyskany przez zwycięzcę nam ich nie wskazuje? wszak nie ulegliśmy ówczesnej potędze niemieckiej, nie ulegliśmy nawet późniejszym walkom i podstępowi bojowemu, ale ulegliśmy i ulegamy ciągle jeszcze pokojowym wpływom t. j. wciskaniu się powoli ale bardzo dotkliwie w cały nasz ustrój elementu nieprzyjaznego. A w Galicyi, gdzie przecież mamy możność odradzania się, możność wyzbycia się wpływu germańskiego, podniesienia przemysłu krajowego, podniesienia poziomu moralnego i materyalnego ludu naszego zasłaniając go przed wyzyskiem i deprawacyą obcych żywiołów, jesteśmy bezradni, bezsilni, bo brak nam woli, brak patryotycznej podniety, brak poświęcenia czegokolwiek na ołtarzu miłości ojczyzny, brak solidarności, brak podporządkowania interesu prywatnego interesowi ogólnemu społeczności polskiej!

I pod tym więc i wielu względami powinniśmy oświecać się, umoralniać, podnosić na duchu, skupiać, krzewić i do pracy wspólnej zagrzewać.

Kiedy potomkowie tych samych Krzyżaków, których udało nam się w zapędach słowianożerczych poskromić, uchwalili w wieku rozwoju praw konstytucyjnych, równouprawnienia i tyle sławionej cywilizacyi, ustawę wywłaszczającą nas, gdy tak się spodoba osławionej Komisyi kolonizacyjnej, z ziemi, która nam jeszcze pozostała,—kiedy targnęli się ustawowo na nasz język zakazując go na publicznych zebraniach, powstaje w narodzie odruch. Najgłośniejszy nasz pisarz Henryk Sienkiewicz apeluje do całego świata cywilizowanego, by tem poruszyć sumienie pruskich ustawodawców i powstrzymać Krzyżaka w pędzie ku przepaści niesławy. Powstaje słuszne oburzenie objawione w odpowiedziach do autora Krzyżaków, oburzenie objawione przez przedstawicieli imion najgłośniejszych w literaturze, sztuce, polityce nawet. A był to protest platoniczny tylko, bez wpływu na polityków, którzy lekkiem sercem drakońskie od dziesiątek lat na nas bezprawia, zwane „ustawami prawnemi“ wymyślają i przeprowadzają, a świat cały przechodzi do porządku dziennego nad literackim protestem, który niewątpliwie zajmie piękną kartę historyi rozwoju pojęć cywilizacyjnych świata całego; ale na tem i koniec a i ludzie zapomnieli, że nad karkami naszych braci wisi miecz Damoklesa — a nam przecie potrzeba czynu, czynu ciągłego, celowego!

Oburzenie Europy czy wszystkich części świata nie wystarcza nam, powstaje więc odruch silny i pod wpływem tego odruchu wywołanego niesłychanem targnięciem się na biedny ujarzmiony naród, Kraków słusznie zwany sercem polskiem stwarza dla całego kraju „Straż Polską“, która podejmuje się strzeżenia i obrony duchowych i materyal-

nych narodowych interesów polskich, uświadamiania społeczeństwa polskiego o obowiązkach narodowych, dążenia do uzyskania samodzielności ekonomicznej, strzeżenia praw i czystości ekonomicznej, strzeżenia praw i czystości języka, opieki nad wychodźctwem i kolonizacyą, informowania pism zagranicznych o sprawach polskich, często tak tendencyjnie na naszą niekorzyść przedstawianych, urządzania zabaw, odczytów publicznych ludowych, zakładanie i utrzymywanie domów ludowych, urządzanie kształcących wycieczek ludowych, wydawania i popierania odpowiednich dzieł, czasopism i wydawnictw i t. d. i t. d.

Widzimy więc, że „Straż Polska" zakreśliła sobie wielki plan prac pokojowych nie zagrażających ani spokojowi publicznemu ani całości któregokolwiek z państw rozbiorowych, zadanie nie małe a zmierzające do obrony narodu przed wpływem obcych, a także dla kształcenia ludu dla podniesienia jego oświaty, dla uświadamiania ludu. Wszakże i szkoła ludowa nie inne zadanie spełniać powinna, tylko w szczuplejszym zakresie.

Zdawałoby się więc, że na taki program zgodzi się naród cały, że wszystkie stronnictwa przyjmą go z zapałem, że prasa wszelkich odcieni politycznych zajmie przychylne wobec niego stanowisko, a zadania towarzystwa tego popierać będzie przy każdej sposobności, że wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego garnąć się będą do takiego właśnie towarzystwa, w którem i dla największego dostojnika i dla prostaczka znajdzie się miejsce, by to towarzystwo wzrosło coprędzej w potęgę. Tak postąpiliby Czesi, którzy już złożyli na swą „Maticę" milion, a do zebrania drugiego już się zabierają, takby postąpili Niemcy, gdyby przez nas byli zagrożeni, bo czynią to nawet wobec upozorowanego niebezpieczeństwa polskiego ogarniając całe Niemcy siecią związków hakatystycznych nienawiść przeciw nam siejących — tak od wieków postępują Żydzi, z uciskanych i prześladowanych stawszy się dzięki solidarności i celowej pracy potęgą światową. Ale nam daleko niestety do zrozumienia, że skupiać się, jednoczyć trzeba koniecznie, że tylko gdy staniemy ramię przy ramieniu, nic nam hakaty nie zaszkodzą, a wyjednamy sobie lepszą przyszłość z pewnością.

Niech więc ta Straż polska będzie w roku jubileuszowym świetnego przodków nad Krzyżakami zwycięstwa tem memento przed grożącem nam niebezpieczeństwem istotnem, niech to memento spowoduje, że wszyscy choćby drobną składką roczną do spopularyzowania Straży polskiej przyczynią się, i do spełnienia zadań wielkich, licznych, ważnych a pokojowych dopomogą.

To też i w tym kierunku zwrócić się winna myśl tych, którzy pragną stworzyć dar grunwaldzki, gdy ten będzie mógł ułatwić działalność i Tow. Szkoły ludowej i Tow. Oświaty ludowej i Straży polskiej względnie z nią złączonej Ligi Narodowej jako towarzystw, które spełniając należycie zadanie swe najwięcej przyczyniać się będą do pokojowego, kulturalnego rozwoju sił narodu, do podniesienia przemysłu swojskiego, do kształcenia ludu, a tem samem do obrony najpewniejszej przed zalewem dalszym, czychającego na naszą zagładę nieprzyjaciela, który nie przebiera w środkach i jawnych a więcej jeszcze skrytych spiewając „Lieb Vaterland muss grösser sein".

A zatem uczcijmy pamięć bohaterów poległych na polach Grunwaldu stworzeniem kilkomilionowego funduszu, który celom powyższym towarzystw służyć będzie. Nie rozpraszajmy ofiarności, ale skupiajmy ją do jednego źródła, źródła miłości ojczyzny.

Ale... jest jedno wielkie ale, a tem jest pytanie, gdzie złożyć ten fundusz, kto będzie do zawiadywania nim upoważnionym, by używano go właściwie, by przez złą gospodarkę nie uległ [illegible], a może uchodowi nieuczciwą, nie uszczuplano dochodów przeznaczonych na cele wyższe, na cele patryotyczne.

Nie moją rzeczą, miejsce i sposobność nie po temu, wskazać właściwą dla osiągnięcia zamiaru drogę. [illegible], że znajdą się mężowie wytrawni i wielkiego serca, którzy i drogę wskażą i umiejętnie po niej prowadzić będą, by zebrany już i mający się jeszcze zebrać fundusz zawsze obracany bywał na cele przez ofiarodawców zamierzane. Sądzę, że fundusz ten możnaby z pewnemi ze względu na jakie nieprzewidziane polityczne ewentualności zastrzeżeniami powierzyć Wydziałowi krajowi jako Dar Grunwaldzki na cele oświaty, przemysłu i narodowego uświadamiania.

Wydział krajowy wyznaczałby w porozumieniu z Komitetem stałym narodowym wybranym przez wiec z przedstawicieli instytucyi oświatowych i bezstronnych wybitnych mężów zaufania corocznie z odsetek funduszu odpowiednie kwoty powyżej oznaczonym towarzystwom lub w razie ich rozwiązania, innym, takież mającym cele i zadania. Zawiadowcą więc funduszu byłby Wydział krajowy, a Komitet narodowy jako doradca starałby się o równomierny podział i miałby prawo kontrolowania, czy kwoty udzielane towarzystwom, należycie bywają zużyte.

Rzucam tylko myśl stworzenia dokładnej administracyi takiego Daru grunwaldzkiego, a skoro ona zamieni się w czyn, a Wydział krajowy zechce przyjąć opiekę nad nim, stały komitet narodowy wybrany w ten czy inny sposób wypracuje statut, rzecz właściwie ogłosi i do składek nawoływać będzie, byśmy nie pozostali za Rossegerami, Schulvereinami i podobnemi związkami, które zbierają fundusze na naszą zgubę, gdy my pragniemy tylko odrodzić się przez podniesienie oświaty ludu i materyalną niezależność, nikomu nie grożąc, nikomu nie szkodząc.

Pisałem w Marcu na pokładzie Talii w drodze do Palestyny.

Bolesław Wicherkiewicz.

Podatki.

Wiedeń, 19 kwietnia.

(Ma) Jeden z austryackich ministrów skarbu wyrzekł w parlamencie znane i cenione dotąd jako aksyomat polityczny zdanie: „Róbcie panowie dobrą politykę, to ja potrafię zrobić dobre finanse". Minister wyraził w tych słowach ów niesłychanie ścisły stosunek, jaki zachodzi między dobrą, rozumną i pewną polityką, a finansami państwa.

Dzisiaj finanse państwa są złe, bardzo złe. Pożyczka za pożyczką, deficyt i podatki gromadzą się z niepokojącą szybkością. Już nie 182, ale 220 milionów koron ma wynosić najnowsza pożyczka „dla zasilenia kasy państwowej". A obecnie w komisyi finansowej Izby posłów rozpocznie się pilne szukanie tych rzekomych kapitałów wśród ludności, które jeszcze nie dość przyciska śruba podatkowa. I mimo tych wszystkich środków finanse państwa, a zwłaszcza finanse krajów koronnych nie będą w zupełności dobre. Jeżeli owo na początku przytoczone zdanie ministra ma zawierać prawdę, to widocznie przyczyną tej choroby skarbowej jest zła i chora polityka... Dodać trzeba, że w erze bar. Becka budżet państwa stał świetnie, wykazywał nadwyżki dochodów zarówno w preliminarzu jak i w rachunkach końcowych i że rząd pokrywał wówczas kredyty wojskowe z bieżących dochodów, a nie z pożyczek. Czy przypadkiem tych dobrych finansów przyczyną nie była dobra polityka?

Z nowymi podatkami minister skarbu prowadzi grę dość lekkomyślną. Jeszcze w r. 1909 wniósł Dr Biliński do Izby posłów t. zw. „plan finansowy", polegający na żądaniu nowych kilku podatków i na podwyższeniu starych. Atoli skutkiem oporu w łonie gabinetu minister skarbu wyrzucił to swoje dzieło na śmietnik i wypracował nowy „plan finansowy z takimi cukierkami, jak podatek od wód mineralnych, od wody sodowej, z podwyższeniem podatku od piwa, od wina, podatku dochodowego i spadkowego. W obu Izbach przyjęto te podatki kwaśno, w Izbie panów pp. Plener i Piniński piorunowali na „konfiskatę własności" przez progresyę podatku dochodowego i spadkowego, w Izbie posłów oburzano się ale i drwiono z opodatkowania wody sodowej, a chłopi alpejscy na setkach wieców odgrażali się, że jeżeliby podatek winny miał być uchwalonym, to oni pojawią się w liczbie 500.000 na ulicach Wiednia... Wobec tego Dr Biliński nie nalegał na posłów, by zabrali się prędko do pracy nad planem finansowym. Czas schodził szybko i Dr Biliński obiecywał sobie, że dopiero w jesieni rozpocznie komisya skarbowa Izby posłów pracę nad podatkowymi projektami.

Ale akcya Koła polskiego przeciw kreśleniom w budżecie obaliła politykę finansową Dra Bilińskiego. — Wobec nagiego deficytu państwa i notorycznego deficytu krajów, zabrał się rząd poważniej do planu finansowego i pilnie konferuje ze stronnictwami z większości, by uzyskać jakikolwiek podatek od parlamentu. I dlatego od kilku dni panuje w Izbie posłów duszna i podniecająca atmosfera podatkowa.

Na czele rozważań finansowo-politycznych znajdują się podatek od wódki i podatek osobisto-dochodowy. Pierwszy wyszedł z inicyatywy Koła polskiego. Zgoda obu Izb na nieznaczne podwyższenie tego podatku jest pewna. Podatek wszedłby w życie już od 1 września, a więc przyniósłby finansom państwa jeszcze w roku bieżącym około 8 milionów koron. W myśl propozycyi Koła polskiego, cała kwota dochodów z tego podatku przypadłaby na uzdrowienie finansów krajowych. Rozdział jej na poszczególne kraje nastąpiłby na podstawie konsumcyi.

Trudniejszą do przeprowadzenia w obu Izbach będzie podwyżka podatku osobisto-dochodowego. Opór stawia Izba panów, — przedstawicielka wielkiego kapitału. Wobec tego rząd chce, — by pozyskać austryackich lordów — dotknąć ową podwyżką także niższe klasy podatkowe. I tak dochody do 20.000 koron podlegałyby stopie podatkowej progresywnej od 1 do 6 procent, a dochody powyżej 20.000 koron stopie 4 do 6 i pół procent. Reforma ta weszłaby w życie z dniem 1 stycznia 1911 r.

Dotąd tylko oba powyższe podatki stoją na pierwszym planie. Podatek od piwa i podwyższenie porta pocztowego (pomysł Dra Steinwendera) nie cieszą się zbytnią popularnością. Zresztą są to programy już na sesyę jesienną.

Z za kulis obrad ludowców.

Jak wiadomo, w ubiegłą niedzielę obradował w Krakowie wydział Rady naczelnej polskiego stronnictwa ludowego, oraz ludowi posłowie sejmowi i parlamentarni. Suchy i nic nie mówiący komunikat sekretaryatu partyjnego, tak różny od dawnych komunikatów, kiedy to czasy i stosunki wśród ludowców były lepsze, wskazuje, że w ostatnich obradach przeważała nuta pesymistyczna, i że nie było tam tak zachwalanej dawniej jednomyślności.

O obradach ludowców otrzymujemy następujące informacye:

Poseł Stapiński przeżył w niedzielę dzień prawdziwie gorący. Świeże wypadki w Kole polskiem, głosowanie ludowców przeciw znanym a korzystnym dla kraju rezolucyom, występowanie pana Stapińskiego w obronie ministra skarbu Bilińskiego — za cenę wziętych od rządu 2 milionów koron na Bank parcelacyjny — wywołało wśród wielu posłów — szczególnie zaś posłów chłopskich — silny protest. Rzecznikiem tego protestu był wybitny sejmowy poseł chłopski Witos, który wystąpił ostro przeciw p. Stapińskiemu — z powodu zachowania się ludowców w Kole Polskiem. Rolę obrońcy posła Stapińskiego przyjął na siebie poseł Skołyszewski, który przy końcu swego przemówienia zgłosił wniosek o uchwalenie votum ufności p. Stapińskiemu. Pan Stapiński jednak votum zaufania od wydziału Rady naczelnej i posłów nie żądał — zasłaniając się votum zaufania, uchwalonem mu na rzeszowskim kongresie. W ten sposób wybrnął pan Stapiński z trudnej sytuacyi. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że votum zaufania otrzymałby niejednomyślnie, ale znikomą większością. Sprawy tej zresztą ostatecznie nie załatwiono — obradować nad nią będzie Rada naczelna P. S. L. w Tarnowie w dniu 1 maja.

Następnie radzono nad sprawą reorganizacyi stronnictwa. Rozgoryczenie wśród posłów i delegatów chłopskich było tak wielkie, że w obradach nad reorganizacyą niewielu z nich brało udział. Wśród dyskusyi podnosiły się liczne głosy za przeprowadzeniem organizacyi powiatowej stronnictwa. Sprawy tej również nie załatwiono definitywnie — ale przekazano ją do załatwienia Radzie naczelnej. Długo debatowano nad sprzedażą „Przyjaciela ludu". Przeciw projektowi posła Olszewskiego — aby pismo to kupiło konsorcyum, wystąpił red. Wysłouch ze Lwowa, który zaproponował, by zbierano na kupno „Przyjaciela ludu" od pana Stapińskiego udziały po 10 koron wśród chłopów, zwolenników stronnictwa. Sprawy tej również nie załatwiono.

Wreszcie radzono nad sprawą przeniesienia Tow. Asekuracyjnego „Wisły" z Krakowa do Lwowa — przeciw czemu również silnie protestowano. Jedną jedyną sprawę tę ostatecznie załatwiono, albowiem i Rada nadzorcza „Wisły" zgodziła się i zdecydowała na przeniesienie tej instytucyi do Lwowa — albo z początkiem czerwca — albo też po wakacyach.

Tak więc — po całodniowych obradach — niczego faktycznie nie załatwiono. Członkowie chłopscy wydziału Rady naczelnej i posłowie chłopscy odjechali z Krakowa w wielkiem rozgoryczeniu na pana Stapińskiego i jego rządy, które kompromitują stronnictwo ludowe. Posłowie chłopscy stwierdzali, iż na wsi panuje silne wzburzenie przeciw panu Stapińskiemu i posłom za popieranie rządu wbrew interesom ludności i obronę ministra skarbu. W niektórych powiatach chłopi są bardzo wzburzeni i odgrażają się, że gdy się u nich poseł Stapiński pojawi na zgromadzeniu — pociągną go do odpowiedzialności i wytłómaczenia się ze swej, krętemi drogami prowadzonej polityki.

Na Radzie naczelnej P. S. L, w której bierze udział znacznie większa ilość chłopów, sprawa polityki p. Stapińskiego przyjdzie znowu na porządek dzienny. Tam też pos. Stapiński będzie musiał z polityki swej zdawać porachunki.

Odmłodzenie armii austro-węgierskiej.

Z ogłoszonych zmian, jakie zaszły na wyższych stanowiskach wojskowych armii austro-węgierskiej można cyfrowo — według obliczenia pism wiedeńskich — udowodnić, że w ciągu jednego roku (od maja 1909 do 1910) zmieniono 50 procent inspektorów generalnych, a 75 procent komendantów korpusów i generałów komenderujących. Z komendantów korpusów i generałów komenderujących tylko naczelnicy korpusów VIII., XII, XIII i XIV zajmują swe stanowisko dłużej, niż dwa lata. Na wszystkich innych 12 stanowiskach, albo zaszły zmiany w ostatnim roku, albo należy się ich spodziewać — jak w II i V korpusie — w najkrótszym czasie.

Takie zmiany w osobach, piastujących wyższe stanowiska służbowe, są rzadkiemi w historyi armii austro-węgierskiej. Nie można ich przypisywać wyłącznie potrzebie odpoczynku dotyczących generałów. Oficyalnie starają się zaprzeczyć, jakoby hasło „odmłodzenia armii" opanowywało obecną sytuacyę. Mimo to robi się wszystko, byle tylko każde stanowisko kierujące obsadzić młodemi siłami.

Nie od rzeczy będzie zastanowić się nad pytaniem, co się stanie nadal i w latach następnych? Czy istnieje zamiar i te nowe siły również szybko wymienić, jak te dawniejsze, czy też się je zniewoli do ustąpienia dopiero po upływie pięciu lub sześciu lat piastowania stanowiska. W tym ostatnim wypadku zmiany wcześniejsze powodowałyby tylko śmierć, podczas gdy w pierwszym wypadku byłyby następstwem „rozkazu z góry", ponieważ nowomianowani komendanci korpusów mają przeważnie po 34 do 36 lat służby.

Ani pierwszy ani drugi sposób nie leży w interesie bądź armii bądź ogółu. Wskazanym jest normalny ubytek, jak też i uzupełnienie sił co roku. Jeżeli wzorowanoby się w tym wypadku na armii niemieckiej, wymagałoby to zmiany na trzech do czterech stanowiskach generałów komenderujących. Leży w interesie ciągłości wykształcenia wojsk, by komendant korpusu zajmował swe stanowisko przez przeciąg pięciu do sześciu lat. Prędsza zmiana nie jest wcale godną polecenia.

W gronie dywizyonerów wspólnej armii i obrony krajowej poczyniono w ostatnim roku zmiany w 24 wypadkach. Prócz tego spensyonowano w roku 1910 jedenastu feldmarszałków poruczników, którzy nie mieli komendy dywizyjnej.

Z rangi generałów-majorów przeniesiono dotychczas na inne stanowiska 33 brygadyerów. Dalszych trzech lub czterech komendantów brygady ma zmienić swe stanowiska w najbliższej przyszłości. Z generałów-majorów, którzy nie komenderowali brygadami, przeniesiono dwunastu w stan spoczynku.

Szematyzm stanu spoczynku wykazuje stan spensyonowanych generałów po dzień 1 stycznia 1910 roku jak następuje: 101 wyższych generałów, 309 feldmarszałków-poruczników, a 416 generałów-majorów. Z tych cyfr przypada 9 wyższych generałów, 28 feldmarszałków poruczników i 37 generałów-majorów, których w roku 1909 przeniesiono w stan spoczynku. Przyrost w roku 1909 da się określić 10 do 12 procentami. Należy się spodziewać, że w roku 1910 ten przyrost się wzmoże. Będzie on niezawodnie wynosił więcej niż 12 procent całego kontyngentu.

Stan generałów, pozostających w czynnej służbie wynosił dnia 1 stycznia 1910 r.: 38 wyższych generałów, 94 feldmarszałków-poruczników i 170generałów - majorów. Z stosunku tych cyfr do cyfr spensyonowanych generałów można się przekonać, że pobory generałów w stanie spoczynku muszą znacznie przewyższać pobory generałów w czynnej służbie. Przemawia za tem i ta okoliczność, że generałowie — po 40 latach służby — przechodząc w stan spoczynku, otrzymują pełne pobory. Oprócz tego wielu z nich przyznają dodatki osobiste.

Także i liczba spensyonowanych pułkowników wspólnej armii jest bardzo wysoka. Wynosi ona 693 pułkowników spensyonowanych, podczas gdy w czynnej służbie jest wszystkiego 383. W tych cyfrach nie są wliczeni pułkownicy obrony krajowej w obydwu jej postaciach (Austryi i Węgier). Te cyfry przekonują, że nietylko budżet pensyjny jest nadmiernie obciążonym, ale także, że zbyt mało się wyzyskuje siłę roboczą poszczególnych jednostek.

W Austro Węgrzech istnieje zasada, że wyższych oficerów sztabowych i generałów, którzy nie odpowiadają stanowiskom zajmowanym, pensyonuje się bezwzględnie. Nie zastanawia się wcale nad tem, czy ów emeryt nie nadałby się dobrze do innych czynności służbowych. Jak długo etat pensyjny wytrzyma takie obciążenie, jest to pytanie, którem się będą musiały zająć w niedalekiej przyszłości czynniki miarodajne.

Lokaut budowlany w Niemczech.

Jak już doniosły telegramy rozbicie układów między pracodawcami a robotnikami budowlanymi w Niemczech wywołało wybuch walki, która doprowadziła do powszechnego lokautu prawie we wszystkich miastach państwa niemieckiego. Jak donoszą dzienniki, pozbawionych pracy jest do tej pory na całym obszarze cesarstwa niemieckiego około 180.000 robotników w zawodzie budowlanym.

O ile jednak władze państwowe nie wystąpią energicznie przeciw związkowi przedsiębiorców, walka przybierze niebywałe rozmiary.

Na kogo spadnie odpowiedzialność? Prawie wszystkie, niezależne dzienniki składają ją na barki pracodawców.

Poważny organ finansowy „Frankfurter Zeitung" pisze:

„Istnieją walki gospodarcze, w których stojącemu zdala trudno osądzić, po czyjej stronie jest słuszność lub niesłuszność. Ale zdarzają się też strajki i lokauty, wobec których jest rzeczą zupełnie jasną, która ze stron ma za sobą prawo moralne, i taką

ZDRAJCY.

Powieść Filipa Oppenheima.

48

— Bo widzisz — mówił dalej złamanym głosem — król jest jeszcze tak młody, nie zna obyczajów naszych i tradycyj, gdyby chodziło tylko o ów puhar królewski lub o zwykłe pogłoski obiegające o waszem małżeństwie, mógłbym mu jeszcze darować, ale jeżeli poważył się istotnie traktować lekko stosunek z tobą, jak pierwszą lepszą miłostkę, jeśli to on napisał tę haniebną kartkę, w takim razie sprawa skończyć się może tylko śmiercią jednego z nas.

— Nie wiem nic o tej kartce — odparła wymijająco księżniczka — ale to przecież obojętne. Poszłam do niego dziś sama z własnej woli, nie dla schadzki miłosnej, ale dla przemówienia do jego rozsądku i uczciwości. Ale nie uzyskałam nic. Ty zaś sam ściągnąłeś niesławę na imie nasze, narzucając mu niejako moją rękę. I chociaż przyznaję, że gdyby Mirosław Illicz miał odrobinę poczucia honoru, nie przymusiłby cię do tej ostateczności.

Księżniczka mówiła te słowa bezładnie, bo serce jej było miotane sprzecznemi uczuciami, nad wszystkiem jednak górował śmiertelna uraza do króla. Teraz już nie wahała się i chciała stanowczo pociągnąć brata do obozu przeciwnego. Dotąd tworzyli go tylko ludzie mało znaczący i tchórzliwi, drżący przed niebezpieczeństwem wojny lub też zaprzedani Goryszkinowi. Skoroby jednak Mikołaj Rajkowicz stanął na czele niezadowolonych, tak rada jak i wyżsi oficerowie skupiliby się niezawodnie dokoła niego.

Turcya cofnęłaby swoje wojska. a Mikołaj Rajkowicz uznany za zbawcę kraju, mógł już otwarcie sięgnąć po koronę.

Plan ten, podsunięty jej zręcznie przez Goryszkina, wydawał się jej z początku nieprawdopodobnym. Nie ufała mu, nie wierząc w prawość zamiarów Rosyi. Dziś jednak pod wpływem doznanej obrazy, zamykała oczy na dawne niedowierzania, ale czy i brat jej da się tak łatwo przekonać?

Kniaź Rajkowicz był także boleśnie dotknięty w swej dumie. Sięgał machinalnie ręką po szablę, której już nie miał przy boku. Był więc teraz wyrzuconym poza obręb własnego społeczeństwa, skazanym na ubliżającą bezczynność, podczas gdy inni walczą chlubnie i giną. To przecież ostatnia hańba, każdy dziś ma prawo nazwać go tchórzem.

— Co robić? co robić? — powtarzał głucho. — Przebiorę się chyba w mundur prostego żołnierza i pójdę zginąć w pierwszej bitwie.

— Nie masz prawa tak mówić — przerwała księżniczka — kładąc mu rękę na ramieniu.

Podniósł na nią pytający wzrok.

— Ty jeden możesz dziś wydobyć kraj z rozpaczliwego położenia, które zawdzięczamy wszyscy awanturniczej polityce Mirosława Illicza. Ty jeden oswobodzić nas możesz od tureckiego najazdu.

— Mów, proszę cię jasno, nie jestem teraz w usposobieniu do rozwiązywania zagadek.

— Posłuchaj więc. Turcya rozpoczęła tę wojnę w porozumieniu z Rosyą dlatego tylko, że nie dogadza im widzieć na tronie dynastyę Illiczów. Gdyby jednak kto inny obwołany został królem, tureckie wojska cofną się natychmiast i otrzymają odszkodowanie gdzieindziej. Rozumiesz przecie sam, że walka na nic się tu nie zdała, bo nieliczne wojsko nasze nie może przecież powstrzymać stutysięcznej armii tureckiej.

— Skąd masz te wiadomości?

— Od Goryszkina.

— Od jak dawna jesteś jego powiernicą?

— Świeżo dopiero przybył do Kralohradu, bo jak wiesz przecie, dekret królewski skazywał go na wygnanie. Teraz jednak monarcha jego zażądać ma oficyalnie uznania go znów przedstawicielem Rosyi i jutro już zapewne zamieszka otwarcie w pałacu ambasady.

— Znosiłaś się z nim tajemnie? ależ to zdrada.

— Bynajmniej, mówiłam z nim jako z człowiekiem prywatnym. Sądzę zresztą, że lepiej jest znać ukryte zamiary przeciwników. Prosił mnie, abym udzieliła ci poufnie tych wiadomości, chciałby zresztą sam mówić z tobą, chociaż, zdaje mi się, że się ciebie boi.

— Uważa mnie jeszcze widocznie za człowieka honoru — zauważył z goryczą kniaź.

— W każdym razie mógłbyś z nim sam pomówić, to przecie do niczego nie obowiązuje — zrozumiałbyś prawdopodobnie lepiej ode mnie wiele rzeczy. Pamiętaj bracie, co nam grozi, gdyby Turcy wtargnęli do wnętrza kraju, co może lada dzień nastąpić. Znasz przecie ich system wojowania. Pomyśl o tych mordach, o okrucieństwach, których dopuszczać się będą, pomyśl o kobietach i dzieciach. Goryszkin utrzymuje, że jedno twoje słowo wystarczy, aby zmienić stan rzeczy. Ma od swego rządu najzupełniejsze pełnomocnictwo do osadzenia ciebie na tronie Montewerdyi.

— Dziś równałoby się to zdradzie.

— Ależ nie, dziś właśnie lub nigdy objąć możesz z czystem sumieniem władzę, którą ty jeden sprawiać możesz godnie. Wiesz przecie, jak cię wszyscy kochają, jak ci wierzą. Gdybyś został królem, musianoby się z tobą liczyć, nie stałbyś się igraszką w ręku Rosyi. Musianoby uszanować naszą niezależność, musianoby liczyć się ze złożonemi nam przyrzeczeniami. Słowa te sączyły się jak trucizna w serce kniazia Mikołaja, wydobywając na jaw ukryte jego marzenia. Znał on wartość swoją i wierzył silnie, że nikt nie rozumie tak dobrze, jak on, prawdziwych interesów Montewerdyi. Dotąd służył królowi doświadczeniem swem i radą. wiernie i bezinteresownie, czy jednak ma i nadal pozwalać, aby kto inny zbierał owoce z jego trudów i zasług, skoro on sam może ponieść odpowiedzialność za czyny swoje i pokierować wypadkami.

— W każdym razie muszę coś przedsięwziąć, inaczej oszaleję. — Gdzie jest Goryszkin?

— Ukrywa się na przedmieściu syryjskiem, w małym hotelu, obok greckiej kawiarni. Zapytaj o Francuza Abujot, bo takie przybrał nazwisko.

Tejże nocy jeszcze umówione spotkanie nastąpiło. Goryszkin nie posiadał się z radości, widząc tak szybki skutek swoich zabiegów. Spodziewał się stworzyć teraz z pałacu Rajkowiczów jawne ognisko zdrady. Ale kniaź Mikołaj nie okazywał się jeszcze tak powolnym jego zamiarom, jak się tego po nim spodziewał. Siedzieli już przeszło godzinę w tak zwanej kawiarni greckiej, która była właściwie niższego gatunku nocną spelunką, jakich nie brak na przedmieściach miast wschodnich. Otoczona małym ogródkiem, przesycona była niemiłym zapachem czosnku, który dawał się zwłaszcza niemile czuć w paru wewnętrznych pokoikach — utworzonych z drewnianych przepierzeń, wyklejonych kolorowym papierem. W jednej z takich przegródek usadowili się kniaź i Goryszkin, upewniwszy się wprzód, że nikt ich usłyszeć nie może.

— Nie jestem człowiekiem, którego szukacie — odpowiadał kniaź na propozycye Goryszkina — a przedewszystkiem nie wierzę waszym zapewnieniom.

— Gramy przecie w otwarte karty — odparł Goryszkin — a interesa nasze są wspólne. Mirosław Illicz stał się niemożliwym na tronie waszym, a jeśli będziecie się upierać z podtrzymywaniem go, cały kraj stanie we krwi. Stałoby się to już i dziś, gdyby potężna ręka naszego władcy nie powstrzymywała bisurmanów.

— Mówisz pan tak, jakby Montewerdya była już podbitą.

— Bo też to tylko kwestya czasu. Na czemże innem może się skończyć ta rozprawa?

— Interwencyą Anglii.

— Ależ to śmieszne złudzenie. Anglia nie jest przedewszystkiem państwem prawdziwie militarnem. Wojsko ma liche, prócz floty — a żresztą, jak pan widzisz, nie spieszy się z wystąpieniem.

Rozmawiali tak długo, coraz poufniej. Naraz Goryszkin urwał i zaczął nasłuchiwać. Zdało mu się, że usłyszał za ścianą jakiś szelest. Dniało już i na ulicach zaczynał się ruch.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

walką jest też teraźniejszy lokaut budowlany. Przywódcy pracodawców od samego początku ułożyli sprawę tak, że do porozumienia z robotnikami wcale dojść nie mogło i dojść też nie miało. Chciano lokautu, walki. To nie ulega żadnej wątpliwości nietylko wobec przebiegu sprawy, lecz także wobec nierozważnych, a niedwuznacznych oświadczeń pracodawców.

„Z tego co wiadomo, można odtworzyć sobie łatwo generalną ideę lokautu. Istnieje przypuszczenie, że za rok lub dwa nastąpi bardzo korzystna konjunktura budowlana. Aby ubezpieczyć się na ten czas przed pretensyami robotników, skorzystano ze sposobności teraźniejszej, aby zadać organizacyom robotniczym cios, któryby na długie lata złamał ich potęgę. Rachunek jest prosty, a ułatwia go jeszcze ta okoliczność, że niektórzy pracodawcy budowlani są obecnie mało zatrudnieni i z tej przyczyny nie odczują w sposób dotkliwy przerwania pracy, wielcy zaś przedsiębiorcy przetrwają łatwo taki okres walki, zwłaszcza, że mogą liczyć na to, że wskutek zniszczenia przedsiębiorstw małych w tym okresie, uzyskają później większą swobodę ruchu. Gdy więc robotnicy są gotowi do układów i zawarcia pokoju, związek pracodawców obstaje przy tem, aby zadać klęskę robotnikom i zapewnić sobie spokój na przyszłość.

„Przeniesienia zwyczajów wojennych ludów barbarzyńskich i na poły tylko ucywilizowanych na zatargi gospodarcze wewnątrz tego samego narodu — kończy organ frankfurcki — naród ten nigdy pochwalić nie może, jeżeli nie chce narazić się na upadek. Dlatego naród spodziewa się, że przedsiębiorcy budowlani w Niemczech raz jeszcze zastanowią się nad tem, czy i jak długo wolno im słuchać hasła, wydanego przez związek pracodawców".

Charakterystyka niemieckiego pisma niezwykle trafna.

Z rewizyi senatorskiej
w Królestwie Polskiem

Wezwani do współdziałania w rewizyi senatorskiej oficerowie załogi warszawskiej, w liczbie 40, rozjechali się w sobotę — jak pisze „Swob. Słowo — po całym okręgu wojennym, w celu dokonania rewizyi żywnościowych składów intendantury. Po przybyciu na miejsce, przedstawią funkcyonaryuszom administracyi miejscowej prośbę senatora o współdziałanie przez rozesłanie do wybitniejszych ziemian i ekspertów miejscowych zaproszeń do udziału w przeprowadzeniu rewizyi.

W ten sposób utworzą się na miejscu, pod przewodnictwem delegowanych oficerów, specyalne komisye rewizyjne, złożone z ziemian miejscowych i doświadczonych kupców. Do każdej komisyi takiej zaproszony zostanie z prawem głosu doradczego, jeden z oficerów załogi miejscowej i jeden lekarz wojskowy.

Przy tej sposobności dziennik rosyjski zaznacza, że próba wezwania zaiteresowanych wytwórców i spożywców do udziału w rewizyi dla kontroli nad pośrednikiem, którym w danym wypadku jest intendantura, jest w Rosyi zjawiskiem zupełnie nowem i dotąd przez nikogo jeszcze nie praktykowanem. Znamienne jest zwłaszcza zaproszenie do udziału w czynności tej społeczeństwa miejscowego.

Porządek przeprowadzenia rewizyi składów żywnościowych jest zgodnie z udzielonemi delegowanym oficerom wskazówkami, mniej więcej następujący:

Na wszystkich drzwiach rewidowanych składów nałożone zostają pieczęcie. Następnie sprawdzone zostają księgi i spisany odpowiedni protokół. Po dokonaniu tych czynności wstępnych komisya przystępuje do rewizyi zapasów, w kierunku ilości ich i jakości.

W dniu 16 b. m.—jak pisze „Swob. Słowo"— członek komisyi rewizyjnej p. Fermor, przybył do kancelaryi komory warszawskiej i zażądał informacyi o ilości cegieł licowych, przywiezionych do Warszawy dla budowy soboru prawosławnego na placu Saskim. Informacyi takich nie można było otrzymać, posiadają je komory graniczne.

Informacye te — zaznacza cytowany dziennik rosyjski — potrzebne były do sprawdzenia pogłosek o nadużyciach przy przywozie cegieł. Idzie o to, że cegły te, ze względu na cel, były zwożone bez cła. W Warszawie zaś odbiorcy sortowali je i oto zakwestyonowane cegły były potem sprzedawane do innych budowli. W ten sposób, jak powiadają, udało się przewieźć cegieł bez cła prawie za miliony.

Wielki popłoch wywarło onegdaj w kołach urzędniczych Łodzi niespodziane przybycie tam senatora Neudhardta.

Senator przyjechał koleją łódzką o godzinie 10 z rana. Gdy się dowiedziała policya, zarządziła poszukiwania (!) we wszystkich hotelach, lecz do wieczora nie zdołano się dowiedzieć, gdzie senator stanął. O godzinie 7 wieczorem prezydent miasta p. Pieńkowski wezwany został telegramem miejscowym, aby niezwłocznie przybył na dworzec kolejowy do senatora. Tu w oddzielnym pokoju odbyła się konferencya. Senator Neudhardt szczegółowo wypytywał prezydenta o palące sprawy miejskie, jak szpitalnictwo, kanalizacyę, oświetlenie elektryczne i t. d. Prezydent wyjaśniał, że projekty całego szeregu urządzeń są już dawno przesłane do Petersburga, gdzie oczekują zatwierdzenia. Senator oświadczył, że poprze te sprawy za swoją bytnością w Petersburgu.

Kennan o Pearym.

Po wykryciu oszustwa spełnionego na łatwowiernej opinii przez Cooka, wielu uczonych dotychczas wątpiących w Pearego, porzuciło pierwszego garnąc się ochoczo do „prawdziwego odkrywcy". Dotychczas dowody Pearego — jak twierdzi jeden z francuskich dzienników — polegają nie na naukowych dowodach, lecz na jednym tylko przypuszczeniu. Oto gdyby Peary nie był prawdziwym odkrywcą, poszedłby śladem Cooka t. j. uciekł. Ustalone stanowisko Pearego zostało w ostatnich czasach znowu zachwiane. Oto gdy kilka akademii europejskich zamianowało Pearego swoim honorowym członkiem i zażądało wreszcie naukowych dowodów odkrycia; Peary odmówił, zasłaniając się kontraktem pewnej nowojorskiej firmy, nie pozwalającym mu publikowania dowodów, aż do czasu. Oczywiście, z powodu takiej odpowiedzi wielu „wierzących" przestało wierzyć, a wiara całej opinii zaczęła chwiać się nietylko na gruncie europejskim, lecz także i amerykańskim.

Chcąc podtrzymać chwiejące się o Pearym zdania, uczeni amerykańscy ze zrozumiałych powodów, za pośrednictwem angielsko-amerykańskiej prasy rozpisują się o prawdziwości opowiadań tego podróżnika i piszą o „zdobyciu bieguna" jako o fakcie dokonanym.

W szeregu innych uczonych biorących w obronę Pearego znalazł się ostatnimi czasy znany podróżnik amerykański i autor „Syberyi" Kennan, który w miesięczniku „The Outlock" zamieścił swoje zdanie o zasługach Pearego.

Dotarcie przez komendanta Pearego do bieguna północnego — pisze Kennan — po dwudziestu trzech latach usiłowań natężonych i wytrwałych stanowi ilustracyę wymowną faktu, że tak na dalekiej północy, jak gdzieindziej, powodzenie zawsze staje się udziałem człowieka, który potrafi je przygotować.

Brak nart dla przebywania płaszczyzn lodowych, pokrytych wodą i śniegiem, zniweczył plan dotarcia do bieguna Naresa. Zabranie karabinów zamiast strzelb do nabijania górą, stanowiło błąd, który naraził na śmierć głodową kapitana De Longa i jego towarzyszów w delcie rzeki Leny. Zdaniem Jana Rae, angielskiego podróżnika, podbiegunowego, mającego pod tym względem sławę światową, zaopatrzenie wypraw podbiegunowych angielskich, okazywało zawsze braki, a zwłaszcza w takich szczegółach, jak sanki, namioty, worki do spania i t. p. Jeden Peary był w możności uniknięcia wszystkich tych błędów, gdyż nauczył się sztuki wędrowania po polach polarnych w ciągu długich lat praktyki ciężkiej i niebezpiecznej. Doświadczenie uczyniło go biegłym w wyborze ludzi, psów do sanek i rzeczoznawcą co do ciężaru, jaki zabrać było można, pożywienia, wreszcie osiągnięcia szybkości możliwej. Wiedział, w jakim kierunku posuwać się będą prawdopodobnie ruchome płaszczyzny lodowe przy różnych kierunkach wiatru; nauczył się organizowania oddziałów pomocniczych tak, aby niosły pomoc jaknajskuteczniej; obmyślił najlepszy kształt sanek ze wszystkich używanych dotychczas na lodach podbiegunowych; wynalazł i udoskonalił lampę do gotowania, mogącą przy wielkiej oszczędności materyału palnego zamienić daną liczbę lodu lub śniegu na galon wody wrzącej w ciągu dziesięciu minut; wogóle ulepszył mniej lub więcej każdy szczegół uznanych do owego czasu za najlepsze środków przewozu, ubrań i zapasów. Ostatecznie więc zwycięstwo jego było, jak sam się wyraził w mowie, wygłoszonej podczas obiadu danego na cześć jego przez Stowarzyszenie „Aldine" w Nowym Jorku, „uwieńczeniem długiego doświadczenia i przeniknięcia na wskróś warunków zadania podczas wypraw poprzednich".

W dalszym ciągu swojego wywodu pisze Kennan, iż wobec powyższych faktów, powątpiewać w prawdziwość opowiadań Pearego nie należy. Również nie należy nazywać odkrycia bieguna „zdobyciem za jednym zamachem" ani „trafem szczęśliwym", lecz zwycięstwem „z góry przygotowanym".

Prawdziwie amerykańska pewność siebie.

M. W.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY Jutro we czwartek Anzelma biskupa; pojutrze w piątek Kajusa.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 37; zachód przypada o godz 6 minut 40; długość dnia godzin 14 minut 03.

Kraków, dnia 20 kwietnia.

Reorganizacya ministerstwa robót publicznych. „Zeit" potwierdza dawniejszą wiadomość o reorganizacyi ministerstwa robót publicznych. Mianowicie szkolnictwo przemysłowe z tego ministerstwa ma być przydzielone do ministerstwa handlu, natomiast budowa dróg wodnych z ministerstwa handlu dostanie się do ministerstwa robót publicznych.

Cesarz Wilhelm w Galicyi? Jak słychać pogłoska o przybyciu cesarza Wilhelma do Galicyi w czasie manewrów cesarskich, okazała się mylną. Cesarz przybędzie tylko na polowanie do arcyksięcia Fryderyka.

Posiedzenie kraj. komisyi dla obchodu grunwaldzkiego. W niedzielę o godz. 10 rano w sali Rady miejskiej odbędzie się posiedzenie krajowej komisyi dla obchodu grunwaldzkiego. Z tego powodu wystawa projektów regulacyi miasta wstrzymaną będzie przez niedzielę.

W „Żywym Dzienniku" Nr. 2, urządzanym na rzecz tegorocznej kolonii wakacyjnej uczniów szkół średnich, przyjął współudział znany artysta-malarz i literat p. Włodzimierz Tetmajer, który wygłosi charakterystyczną anegdotę ludową w gwarze krakowskiej. Jeden z wybitnych pisarzy odczyta „Wrażenia z Krakowa Pawła Bimbijasa z Osielca Górnego, spisane w liście do Jakóba Pudełka wójta".

Bilety zamawiać można wcześniej kartą korespondencyjną pod adresem: „Antoni Lekszycki, Redakcya „Czasu" ulica św. Tomasza L. 32". Ceny biletów: fotel 5 kor., krzesło pierwszorzędne 3 kor., drugorzędne 2 kor., wstęp na salę 1 kor.

Benefis art. Turskiego. Jutrzejszy (czwartek) wieczór w Teatrze ludowym, poświęcony benefisowi zasłużonego reżysera sceny ludowej p. Turskiego, zapowiada się pod każdym względem niezwykle interesująco. Duże plakaty rozlepione po mieście zapowiadają wielce urozmaicony program, którego atrakcyę stanowią krótkie, pełne humoru monologi, bluetki sceniczne, duety wokalne oraz popisy choreograficzne. — *Great attraction* benefisowego wieczoru stanowić będzie jednoaktowa operetka Offenbacha „Czarodziejskie skrzypce", duet z „Czaru walca" odśpiewany przez pp. Brzozowską i Sydora, charakterystyczny duet dziekanów z „Ptasznika z Tyrolu" (pp. Turski i Poleński), koci duet z „Nitouche" (Zielińska i Sydor) oraz oryginalne *pas de deux,* odtańczone przez pp. Górską i Dolińskiego.

P. Turski dał się poznać krakowskiej publiczności jako wielce utalentowany i pełen zapału do pracy artysta. Jako reżysera sceny ludowej cechuje go prawdziwe poświęcenie dla obowiązku, sumienność, wytrwałość i koleżeńskość, czem zdobył sobie zasłużone uznanie ze strony kierownictwa teatru, a wdzięczność i przywiązanie ze strony kolegów zawodowych.

Przedstawienie klasyczne w teatrze miejskim. Próby komedyi Arystofanesa „Osy", są już na ukończeniu. Układ chóru zastosowany do tradycyi starożytnej, muzyka ilustrująca części utworu wykonana na podstawie oryginałów greckich, odnalezionych w ostatnich czasach w wykopaliskach, Pląsba orgiastyczna kończąca komedyę, skombinowana według motywów choreograficznych na keramicznych zabytkach. „Koło miłośników dramatu klasycznego" dokłada wszelkich starań, aby wykonanie arcytworu greckiego wypadło pod każdym względem stylowo.

Egzotyczność wspaniałych oryginalnych kostyumów osich, będących arcydziełem kostyumerstwa, pozwala się spodziewać, że poniedziałkowe przedstawienie zyska szerokie poparcie kulturalnych sfer naszego miasta i doszczętnie wypełni teatr.

Jak nam komunikują — bilety są do nabycia w kasie zamawiań p. Wierzejskiego, Rynek główny.

Z teatru miejskiego. W komedyi Tadeusza Jaroszyńskiego: „Sąsiadka" grają pp.: Arkawinówna, Górska, Mieluicka, Kosiński, Siemaszko, Leszczyński, Rydzewski, Senowski, Czechowski. Repertuar bieżącego tygodnia zapowiada: Jutro „Skiz" Zapolskiej, w piątek „Kiedy młode wino zakwita" Björnsona. Sztuka Sophusa Michaelisa: „Wesele podczas rewolucyi" ukaże się po raz siódmy w niedzielę popołudniu (ceny zniżone do połowy).

Z teatru ludowego. Dziś odegraną zostanie sztuka p. t. „Za Oceanem", która zyskała pełny sukces na poprzednich przedstawieniach, głównie dzięki grze p. Brzozowskiej w roli „Bebé Rose". We czwartek na benefis p. Turskiego odegraną będzie farsa „Wzięty na kawał" i operetka „Czarodziejskie skrzypce" Offenbacha. P. Brzozowska, Poleński i Sydor odśpiewają kilka pieśni. W piątek pierwsze przedstawienie G. Hauptmana „Kolega Crampton". Grają pp.: dyr. Rygier, Poleński, Turski, Szarkowski, Grabowska, Gawlikowska. W roli Maksa Strählera wystąpi p. Wiktor Wolski, b. artysta scen lubelskiej i łódzkiej.

Ze „Straży Polskiej". Rada powiatowa w Żydaczowie przystąpiła do „Straży Polskiej" jako członek wspierający z kwotą 50 koron.

Na cele „Straży Polskiej" złożyły: Kasa Oszczędności miasta Krakowa 150 koron, Rada powiatowa w Husiatynie 50 koron, w Buczaczu 25 koron, w Nisku 20 koron, w Wadowicach 10 koron i Spółka kredytowa Tow. wzajemnych ubezpieczeń 50 koron.

Wszystkim ofiarodawcom składa Zarząd główny serdeczne podziękowanie za zrozumienie i poparcie doniosłych celów „Straży Polskiej".

Festyn ludowy odbędzie się w Parku krakowskim w pierwszą niedzielę maja b. r. na dochód Domu własnego katolickiego Stowarzyszenia stróżów. Ze względu na piękny cel, Zarząd stowarzyszenia apeluje do mieszkańców naszego miasta o najliczniejsze wzięcie udziału w festynie i ofiarowanie fantów i datków.

Z Resursy urzędniczej. W piątek 22 bm. odbędzie się w lokalu Resursy urzędniczej (ul. św. Jana L. 6) zebranie delegatów towarzystw urzędniczych w sprawie budowy „Domu urzędniczego". Początek o godzinie 8 wieczór.

W sobotę dnia 23 bm. odbędzie się w Resursie odczyt p. A. Balickiego p. t. „Pan Balcer w Brazylii" Maryi Konopnickiej. Początek o godz. 8 wieczór.

We środę zaś dnia 4 maja odbędzie się w Resursie wieczorek ku uczczeniu konstytucyi 3 maja. Wstęp 60 hal. Początek o godzinie 8 wieczór.

Budowa domu dla robotników miejskich. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prez. Dra Lea, posiedzenie miejskiego subkomitetu, na którem uchwalono projekt dwóch domów mieszkalnych dla służby i robotników miejskich na Dębnikach.

Ku przestrodze pań. Jedna z pań kupiwszy przed paru dniami kapelusz w sklepie żyda Schreibera przy ul. Floryańskiej, zwróciła mu go z delikatną prośbą, by kapelusz, który po bliższem obejrzeniu okazał się nie do użycia, zechciał naprawić. Właścicielka znajdująca się wówczas w sklepie, wpadła na ową panią z krzykiem i wymyślaniem, a mąż jej zgłaszającej się później zastępczyni z arogancyą żydom właściwą, kazał się wynieść za drzwi, grożąc policyantem. Kilka pań znajdujących się wówczas w sklepie, oburzone takiem zachowaniem się właścicieli sklepu, opuściły lokal, nic nie kupiwszy. Może powyższy przykład da naszym paniom pojęcie o skutkach robienia zakupów u naszych „najserdeczniejszych, którzy nie dość, że zapychają swoje nory handlowe pruskim wyrobem, jeszcze w dodatku traktują swoich klientów obelgami i grubijaństwem...

Poparzenie. Wczoraj wieczorem zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Floryańską pod l. 28, gdzie służąca jednego z lokatorów z niewiadomych przyczyn oblała stróża domu 36-letniego Józefa Bugaja, garnkiem wrzącej wody. Pogotowie ratunkowe po opatrzeniu nieszczęśliwego odwiozło go do szpitala św. Łazarza. Energiczną służącą zajęła się policya.

Nagły zgon. Tomasz Dzierzba, lat 30, zamieszkały przy ul. Garbarskiej pod l. 12 upadł wczoraj wieczorem rażony udarem sercowym. Zawezwane pogotowie ratunkowe po przybyciu skonstatowało już tylko śmierć.

Przejechanie. Na przechodzącego wczoraj wieczorem ulicą Basztową 21-letniego robotnika Stanisława Baję z Ludwinowa, najechał ciężko naładowany wóz, zadając mu cały szereg ciężkich ran na ciele. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza.

Podpalenie. Dziś na ławie oskarżonych przed trybunałem zwyczajnym sądu karnego zasiadła 30-letnia Franciszka Przewoźnikowa, oskarżona o zbrodnię podpalenia. Mianowicie w nocy z 8 na 9 lutego b. r. w Dąbrowie ad Zabierzów odbywała się zabawa weselna, na której jeden z podochoconych wieśniaków Rożański uderzył oskarżoną w sprzeczce, jaka między nimi wyniknęła. Oburzona tem Przewoźnikowa miała powiedzieć do Rożańskiego: „nie udawaj, bo choć masz majątek a ja nie mam, to złączyć się możesz z tymi, którzy mieli majątek, a teraz go nie mają". Tej samej nocy wybuchł groźny pożar stodoły Rożańskiego, wyrządzając szkodę około 3000 koron.

Przeprowadzone w tej sprawie śledztwo żandarmeryi, wykryło odciski butów takich, jakie nosiła Przewoźnikowa. Oskarżona do winy się nie poczuwa, twierdząc, iż w tym czasie w którym powstał pożar, ona nigdzie nie wychodziła.

Rozprawie przewodniczy Dr Trzaskowski, oskarża prokurator Ujejski, broni adwokat Dr Pawłowicz.

Zabójstwo z zazdrości. Wczorajsza rozprawa przeciw oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa Rudemu zakończyła się wyrokiem, skazującym oskarżonego na 4 lata ciężkiego więzienia. Rozprawa toczyła się przed trybunałem sędziów przysięgłych, a nie jak wczoraj mylnie podano przed trybunałem zwyczajnym.

Eleganckiego żyda ze złotymi binoklami na nosie i złotym łańcuszkiem przy kamizelce, aresztowała wczoraj policya na dworcu kolejowym. Aresztowany legitymował się rosyjskim paszportem zagranicznym, wystawionym na nazwisko 29-letniego Arona Rubinsteina, pochodzącego z Noworadomska w gubernii piotrkowskiej, z zawodu kupca. Mniemany Rubinstein tłómaczył się, że jedzie do Ameryki i że z Mysłowic zawrócił do Krakowa dla porady u okulistów tutejszych, ponieważ, jak wiadomo, w razie choroby oczu do Ameryki nikogo nie wpuszczą.

Po bliższem zbadaniu paszportu okazało się, że paszport Rubinsteina jest falsyfikatem. Wtedy aresztowany zeznał że się nazywa Moritz Safiej i że pochodzi z Łodzi w Królestwie. Po bliższe informacye co do swej osoby odesłał aresztowany policyę krakowską do policyi wiedeńskiej, która — jak zeznał Safiej — miała już z nim do czynienia i posiada jego fotografię. Wszelkich dalszych informacyi Safiej odmówił.

Istnieje przypuszczenie, że elegancki żyd jest międzynarodowym złodziejem kolejowym, który jeździ I lub II klasą pociągami pospiesznymi i okrada podróżnych. Przypuszczenie to stwierdzają jeszcze zeznania konduktora kolejowego, u którego zachowanie się Safieja pod czas jazdy pociągiem wzbudziło silne podejrzenie. Safiej bowiem włóczył się od wozu do wozu i wszędzie zaglądał — jak każdy złodziej kolejowy. Przy aresztowanym znaleziono większą kwotę pieniężną.

Sprzeniewierzenia. Policya aresztowała 23-letniego Michała Serengę, który na szkodę swego chlebodawcy, właściciela piekarni Józefa Kręciny, sprzeniewierzył 60 K.

Aresztowano również 16-letniego Karola Siekierskiego, terminatora rzeźniczego, który na szkodę chlebodawcy sprzeniewierzył 90 K.

Wśród emigrantów uwijał się wczoraj na dworcu kolejowym znany policyi złodziej prowincyonalny Jakób Ohrenstein z Tarnowa. Policya zwróciła na zachowanie się Ohrensteina uwagę i pierwej, zanim mógł któregoś z wychodźców okraść — zaprosiła go do swych aresztów.

Wojowniczy żyd. W rzeźni miejskiej na Grzegórzkach wywołał wczoraj wielką awanturę 17-letni żydek z Podgórza Abraham Finder. W czasie awantury Finder rzucił się z nożem na Franciszka Zasadzkiego, rzeźnika z Krakowa. Wojowniczego żyda jednak obezwładniono a następnie oddano opiece policyi.

Czytelnia Akademicka w Podgórzu urządza w sobotę 23 b. m. w sali podgórskiego „Sokoła" przedstawienie, na którem odegrane zostaną trzy komedye Fredry: „Zrzędność i przekora", „Odludki i poeta" oraz „Nikt mnie nie zna". W przedstawieniu wezmą udział członkowie krak. artyst. dram. Koła Akademickiego. Po przedstawieniu odbędzie się przy dźwiękach muzyki wojskowej zabawa taneczna. Początek o godz. 7 wieczór.

Włamanie w Podgórzu. Do kiosku z wodą sodową, ciastkami i owocami Jana Bogdanowicza przy plantach podgórskich u wylotu ulicy Trzeciego Maja — włamali się nocy ubiegłej nieznani sprawcy w ten sposób, że wyrwali 2 deski ze ściany kiosku. Na szkodę właściciela skradziono owoców, ciastek i wypito wodę sodową — ogólnej wartości 40 koron.

Pogoda. Dnia 19 ego kwietnia termometr doszedł od +8·7 do +19·0 C., barometr popołudniu zaczął opadać.

Dnia 20-ego kwietnia o godzinie 7-mej rano stan barometru 736·1 mm., termometru +11·0 C., wiatr: zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Na kongres polski w Waszyngtonie i na odsłonięcie pomników Kościuszki i Pułaskiego uchwaliło zebranie delegatów m. Lwowa wysłać dwu reprezentantów: Dr Aleksandra Lisiewicza i dyrektora p. Stanisława Majerskiego, którzy rawieźć mają od gminy m. Lwowa srebrny wieniec i adres. Dla obu wyznaczono na koszta 6.300 K.

Nowe pismo. W Poznaniu zaczęło z dniem 10 bm. wychodzić pod redakcyą p. St. Nowickiego, nowe pismo polskie, pod nazwą „Siła", jako organ oddziału rzemieślników fabrycznych Zjednoczenia zawodowego polskiego.

Pod zarzutem szpiegostwa. Na rekwizycyę sądu karnego aresztowano wczoraj we Lwowie Stanisława Sokołowskiego, słuchacza uniwersytetu (?). Sokołowski pochodzi z Warszawy i jakiś czas bawił w Krakowie, a następnie w Przemyślu. W Przemyślu pracował Sokołowski w redakcyi socyalistycznego „Głosu", później w redakcyi klerykalnego „Echa", a następnie w „Reformie przemyskiej". Już tam śledziła go policya jako podejrzanego. We Lwowie pracował najpierw w redakcyi jednego z pism brukowych, a później przeszedł do innych pism. Wreszcie zajmował się zbieraniem anonsów. We Lwowie zarzucono mu kilkakrotnie, że należy do „Ochrany". Sokołowski miał z tego powodu zajście z pewnym dziennikarzem, poczem napisał list do Burcewa z prośbą, aby go wziął w obronę przed temi zarzutami. Sokołowski pokazywał potem list od Burcewa, korzystny dla siebie. Czy list ten był prawdziwy, nie wiadomo.

Komisarz Tauer, który aresztował Sokołowskiego, znalazł w jego mieszkaniu sporo listów i papierów, nie znaleziono w nich jednak żadnego śladu, jakoby trudnił się szpiegostwem, mimo to odstawiono go do więzienia, a to wskutek rekwizacyi sądu warszawskiego, poszukującego Sokołowskiego podobno za różne malwersacye pieniężne. Śledztwo prowadzi radca Werkanewski.

Sokołowski miał przed paroma miesiącami romantyczne zajście we Lwowie. Mianowicie do Lwowa przyjechał z Warszawy pewien przemysłowiec z żoną, która była dawniej narzeczoną Sokołowskiego. Przemysłowiec ten miał weksel Sokołowskiego na 600 rubli i chciał te pieniądze od niego wydostać. Sprawę tę załatwiono ugodowo i wszyscy troje zabawiali się wesoło do późnej nocy, poczem urządzili sobie przejażdżkę po mieście. Przemysłowiec powoził, a Sokołowski z jego żoną siedział wewnątrz powozu. — Nagle przemysłowiec oglądnął się i spostrzegł swą żonę w objęciach Sokołowskiego; nie namyślając się, począł okładać batem amanta. Sokołowski wyskoczył z powozu i uciekł, przemysłowiec strzelił za nim kilkakrotnie z rewolweru, jednak chybił. Sokołowski oświadczył nazajutrz w policyi, że nie przyłącza się do skargi przeciw owemu przemysłowcowi, którego też ukarano tylko grzywną.

Czy sąd lwowski wyda Sokołowskiego władzom rosyjskim, niewiadomo. Krąży pogłoska, że władze rosyjskie, celem salwowania Sokołowskiego, domagają się wydania go pod zarzutem rzekomego sprzeniewierzenia w Warszawie.

Inna wersya głosi, iż Sokołowskiego aresztowano rzeczywiście pod zarzutem sprzeniewierzenia a nie szpiegostwa.

Katastrofa budowlana. Wczoraj po południu przy ulicy Leona Sapiechy we Lwowie w nowo budującej się kamienicy zawaliły się betonowe schody i runęły aż do suteren, gdzie byli zajęci robotnicy budowlani. Robotnica Zofia Józkiewiczowa zginęła na miejscu, Elżbieta Daćko zmarła w drodze do szpitala; jeden robotnik doznał złamania nogi i ciężkich potłuczeń, drugi odniósł ciężkie zranienia.

Zderzenie pociągu. Wczoraj o godzinie 7 rano t. zw. „szutrówka", jadąca z Medyki z kilkunastu robotnikami, najechała na przemyskiej stacyi, koło ogrzewalni, na lokomotywę, przeznaczoną do pociągu pospiesznego.

Uderzenie było bardzo silne, są ofiary w ludziach.

Banmistrz Steter ciężko ranny dogorywa; prowadzący pociąg Targowski ranny, oprócz tego kilku robotników zgłosiło się z kontuzyami.

Filantropia więźnia z Wiśnicza. W dniu 4 b. m. opuścił więzienie w Wiśniczu, po odsiedzeniu 3-letniej kary, 23-letni Roman Utelski — Mazur z Krakowa. Wychodząc z więzienia, przyrzekł swoim towarzyszom więziennym, iż w czasie pobytu na wolności o nich nie zapomni i że prześle im garderobę rozmaitą i nieco pieniędzy. Chcąc wywiązać się z danego przyrzeczenia należycie, zabrał się gorliwie do swej „zawodowej pracy". Rezultatem tego było, że pod zarzutem różnych kradzieży aresztowała go wczoraj policya krakowska. W chwili aresztowania odrzucił od siebie Utelski portfel z zawartością 180 K i tekę na akta — w której znajdowało się wiele wytrychów i kluczy. Przy rewizyi znaleziono w mieszkaniu aresztowanego szereg listów, które wskazują, że Utelski dał bratu swemu zamieszkałemu w Krakowie 2000 K, a więźniom w Wiśniczu przesłał garderoby za 200 K i pewną kwotę w gotówce. Tem bardziej więc zrodziło się u policyi podejrzenie, że Utelski uprawiał kradzieże na większą skalę. Śledztwo przeciw filantropijnemu złodziejowi trwa w dalszym ciągu.

Nieostrożne obchodzenie się z bronią. — Onegdaj po południu robotnik Józef Spólnik, zamieszkały w Tyńcu, bawił się nabitą strzelbą, która eksplodując spowodowała rozszarpanie całej lewej ręki. Ciężko rannego Spólnika przewieziono do szpitala OO. Bonifratrów na Kazimierzu.

Wybuch w fabryce zapałek. Przy eksplozyi kotła w fabryce zapałek w Szegedynie (patrz telegramy wczorajsze) zginęło 14 robotnic i jeden robotnik, 17 robotnic i jeden robotnik są ciężko ranni, a 31 osób lekko. W kotłowni

podczas wybuchu było zajętych 30 dziewcząt. Kocioł ważący 8 centnarów został wyrzucony 20 m. górę. Równocześnie runął mur budynku. Na miejsce przybyła straż pożarna i wojsko.— W kilku minutach wydobyto z pod gruzów ośmiu zabitych i 21 rannych, z których pięciu już zmarło.

Senzacyjna rozprawa. W rozprawie, toczącej się przed lwowskim trybunałem przysięgłych przeciw małżonkom Buchwaldom i towarzyszom o oszustwo, zaszedł wczoraj ciekawy zwrot. Prokurator zażądał, aby jednego ze świadków odesłać do sędziego śledczego. Powstała z tego powodu dyskusya pomiędzy obrońcami a prokuratorem. Obrońcy Dr Horowitz i Dr Laub żądali odroczenia rozprawy, a wreszcie oświadczyli, że uważają postępowanie prokuratora jako ukrócenie praw i składają obronę. Trybunał nie przychylił się do wniosku prokuratora, aby świadka odesłać do sędziego śledczego, obrońców zaś skazał na grzywnę po 100 koron każdego i rozprawę odroczył do dzisiaj i polecił oskarżonym wyszukać sobie obrońców, a gdyby nie znaleźli, dany im będzie obrońca z urzędu. Ponieważ i trzeci obrońca Dr Solański oświadczył, że dla solidarności składa obronę, trybunał skazał też Dra Solańskiego na grzywnę 100 kor. Obrońcy wnieśli telegraficzne zażalenie do ministra sprawiedliwości.

Strajk kominiarzy w Stanisławowie. W poniedziałek rozpoczęła czeladź kominiarska pracująca w Stanisławowie strajk, celem uzyskania lepszych warunków bytu. Dotychczas bowiem wynagrodzenie czeladzi wahało się między 4 (!) a 10 koron tygodniowo. Oczywiście nie wystarczało ono na zaspokojenie najskromniejszych potrzeb. To też czeladź przed 28 dniami wniosła odpowiedni memoryał do majstrów. Ci oświadczyli, że sprawy nie odrzucają, ale załatwienia jej oznaczyć nie chcieli, zasłaniając się tem, że im magistrat nie załatwił podwyżki ich taryf. Czeladź dała im więc 14 dni czasu — po upływie którego nie mając żadnej odpowiedzi — rozpoczęła strajk.

Kierownictwo strajku objęła chrześcijańska organizacya robotnicza.

Echo rewelacyi Rakowskiego. W Poznaniu rozpocznie się wkrótce zajmujący proces przeciwko redaktorom tamtejszych pism polskich, którzy umieszczając swego czasu głośne rewelacye szpiega Rakowskiego, opatrywali je komentarzami pod adresem urzędników policyi poznańskiej, którym Rakowski zarzucił czyste przekupstwo. Rakowski mieszkający obecnie w Paryżu wyraził gotowość przedłożenia osobiście materyałów dowodowych, jeżeli rząd pruski zagwarantuje mu wolność osobistą i bezpieczeństwo.

Żydzi w roli kolonizatorów rosyjskich. Obecnie żydzi w Królestwie Polskiem zaczynają występować w nowej roli kolonizatorów.

Znany finansista warszawski Wilhelm S. Landau, właściciel majątku Żelizna, w pow. radzyńskim, gub. siedleckiej, obszaru 100 włók, traktuje o sprzedaż tego majątku rządowemu Bankowi włościańskiemu. Znaczny ten obszar ziemi zostałby w takim razie rozparcelowany pomiędzy włościan prawosławnych. Żelizna, niegdyś majątek rodowy Zabiełłów, należy do najbardziej kulturalnych i zagospodarowanych majątków okolicy.

Jak widzimy, żydzi, którzy głównie podtrzymują w Królestwie Polskiem rządową szkołę rosyjską, i na polu wywłaszczania ludności polskiej z ziemi ojczystej starają się zasługiwać wobec rządu rosyjskiego...

Mankietnicy na Litwie. W Wilnie — jak donoszą pisma miejscowe — niedawno została zarejestrowana sekta mankietników. Według przechwałek przywódców sekty, miało się do niej zapisać około 2000 osób: tymczasem do ostatniej chwili zgłosiło się zaledwie 50 osób.

„Niebezpieczna" kuchnia polska w Petersburgu. Słynny klown „istinno-ruski" w Dumie, Puryszkiewicz przesłał naczelnikowi m. Petersburga list, w którym zwraca uwagę na polską kuchnię studencką, mieszczącą się przy ul. Bajkalskiej. Kuchnia ta w roku 1906, po przeprowadzonej rewizyi, zamkniętą została z rozporządzenia ministeryum spraw wewnętrznych. Puryszkiewicz dowiedział się, że obecnie funkcyonuje, żąda więc ponownego jej zamknięcia, bo inaczej Rosyi grozi zagłada!

Ze świata.

Czeskie siostry syamskie. Od długiego już czasu produkują się po świecie „siostry syamskie, Róża i Adolfina Blażek, jako osobliwość natury. Są one zrośnięte pasem skóry w biodrze. Kilkakrotnie już proponowali lekarze wykonanie operacyi i rozłączenie sióstr, obie jednak sprzeciwiały się temu. Przed trzema laty Róża musiała się poddać operacyi z powodu kamieni żółciowych; przebyła ją szczęśliwie, poczem obie podjęły dalszą wędrówkę po świecie. Przed kilku dniami siostry Blażek zgłosiły się znowu na klinikę czeską w Pradze. Róża uskarżała się znowu, przypuszczano, że powróciło dawne cierpienie. W niedzielę miał ją zbadać prof. Kulka. Tymczasem w nocy na niedzielę Róża stała się matką zdrowego chłopaka. Całe miasto interesuje się żywo niezwykłym wypadkiem: dzienniki ogłaszają biuletyny o stanie zdrowia matki. Druga siostra nie odczuła wcale słabości. Obie cieszą się bardzo z urodzenia chłopca, którego ojcem jest impressario. Przybył on natychmiast do łoża chorej i wraz z nią układa plany dalszych występów, które odbywać się będą w towarzystwie syna.

Czaszka z przed 600 tysięcy lat. Na ostatniem posiedzeniu londyńskiego instytutu antropologicznego przedstawił prof. A. Keith wynik długoletnich swych badań, a mianowicie czaszkę, znalezioną przed wielu laty w Gibraltarze. Czaszka pochodzi z czasów przedhistorycznych, a jest to z całą pewnością czaszka kobiety. Podług wielkości mózgu musiała kobieta ta być umysłowo bardzo rozwiniętą. Można prawie dokładnie obliczyć, że czaszka liczy najmniej 600 tysięcy lat. Szczęki i silny organizm żucia wskazuje na to, że kobieta ta przedhistoryczna żywić się musiała orzechami i korzeniami, a w każdym razie twardemi przedmiotami. Ludzie, którzy w tej epoce żyli, musieli mieć niezwykle długie ramiona, nogi krótkie, nos długi, plecy szerokie. Poczynione pomiary wykazały, że i organ mowy wysoko był rozwinięty.

Największy tłuścioch. W tych dniach — jak donoszą pisma paryskie — umarł w Auwergne sędzia pokoju Rolland, jak się zdaje, najotylszy i najcięższy człowiek na świecie. Ważył 258 kilogramów, obwód jego klatki piersiowej wynosił 1 metr 83 centymetrów, a brzuch nie dozwalał mu ani na chodzenie, ani nawet na jazdę wózkiem. Koleją też nie mógł jeździć, gdyż nie mógł się zmieścić do drzwi przedziału.

Z pomieszkania do biura wożono go wózkiem osobnej konstrukcyi. Wózek stawiano na tylnych kołach pionowo, wpychano tłuściocha do niego, a następnie przywracano wózkowi położenie poziome i zaprzęgano konie. Przed biurem odprzęgano konie i w powyższy sposób wydobywano pana sędziego.

Do trumny włożono zwłoki przy pomocy dźwigni. Zwłoki z trumnami cynkową i drewnianą ważyły przeszło 25 centnarów, a musiano wybić otwór w ścianie, gdyż drzwi domu były dla nich za wąskie. Na cmentarz odwieziono zwłoki na wozie drabiniastym, gdyż karawan był za słaby.

Cudowne objawienie. W Gaungstown w stanie Ohio, zdarzył się straszny wypadek. Przed komisyą senatu stanął pewien murzyn i oświadczył, że głosy z nieba objawiły mu, iż dama nazwiskiem Stella Jefferson, pogrzebana od tygodnia, jeszcze żyje. W pierwszej chwili lekarze nie chcieli wierzyć murzynowi, gdy jednak ponowił swe prośby, zarządzono śledztwo. Wedle jego wskazówek znaleziono grób i otworzono trumnę. Istotnie, lekarze stwierdzili, że pani Jefferson zmarła dopiero przed paru godzinami. Trup leżał na prawym boku, widoczne były ślady długiej walki ze śmiercią, która przyszła po okropnych męczarniach. W jaki sposób murzyn doszedł do świadomości tych katuszy miss Jefferson niewiadomo. Czy to był sen, czy objaw telepatyi? Sprawą tą zajmują się żywo lekarze.

Krwawe zajścia w Chinach. Telegraficzne wiadomości z Chin są bardzo niepokojące. Z Hankau donoszą, że Czangczu jest w rękach spiskowców, z którymi połączyła się załoga. — Urzędnicy uciekli, gubernatora i jego syna zamordowano, a domy misyjne spalono. Niepokoje w Czangczu rozszerzyły się na cały kraj. Spiskowcy rozpowszechniają bowiem wiadomość, że mocarstwa projektują podział Chin. Wskutek tego też charakter niepokojów jest antyeuropejski.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Dra Stanisława Łazarskiego, posła do Rady państwa, właściciela dóbr i adwokata w Krakowie, na prezesa, a Franciszka Wenzelisa, właściciela realności w Białej, na wiceprezesa Rady powiatowej w Białej.

Polska zabawka dla dzieci. Najnowszą zabawkę do układania p. t. „Grunwald" otrzymała na skład główny firma Stefana Porębskiego. Jest to serya składająca się z 5 historycznych z epoki grunwaldzkiej obrazów, opracowana przez p. Ant. Mikulskiego i zaopatrzona prześlicznym wierszem M. Konopnickiej. Powyższa zabawka służąca ku nauce i rozrywce powinna się znaleść w każdym polskim domu.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Środa. Wieczór artystyczny na dochód Tow. dziennikarzy polskich.
Czwartek. „Skiz".
Piątek. „Gdy młode wino zakwita".
Sobota. „Sąsiadka". Komedya w 3 aktach T. Jaroszyńskiego.
Niedziela popołudniu. „Na kwaterze". (Ceny zniżone do połowy)
Niedziela popołudniu. „Wesele w czasie rewolucyi".
Poniedziałek. „Osy" Arystofanesa. Przedstawienie Akademickiego Koła miłośników dramatu klasycznego.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Środa. „Za Oceanem".
Czwartek. Wieczór benefisowy p. Turskiego.
Piątek. „Kolega Krampton". Komedya w 5 aktach G. Hauptmana. Nowość!
Sobota. „Kolega Krampton".
Niedziela popołudniu. „Koziołki".
Niedziela wieczorem. „Za Oceanem".

Awiatyka.

Krakowski aeroplan.

W sobotę zrana nastąpi w hotelu Kleina otwarcie wystawy pierwszego polskiego aeroplanu pp. Rozuma i Becheny'ego.

Wstęp 1 kor. Studenci i wojskowi płacą połowę ceny.

Nowy krakowski aeroplan. Jeszcze jedna sensacya na gruncie lokalnym. Po aeroplanach pp. Schindlerów, Bechynyi'ego i Rozuma, skonstruował nowy aparat p. Kolousek, Krakowianin, który na tem polu pracuje od 3 lat i włożył w swe próbne prace sporo zaoszczędzonych funduszów. Ostatni, najlepszy model aeroplanu p. Kolouska jest już czternastym z rzędu. Jet to podwójny biplan, wagi 23 klg., powierzchnia skrzydeł wynosi 4·32 m². Na przodzie znajduje się propeller, wykonany z alluminium, długości 1 m. 1 i pół HP., waży 6 i ćwierć klg. Rusztowanie ze stalowych drutów. Rozpiętość frontowego biplanu wynosi 3 m., tylnego 1·50 m. Skrzydła, służące do opadania i wznoszenia się, są umocowane w środku tylnego biplanu — Za tylnym biplanem umieszczony jest jednopłaszczyznowy poziomy ster. Aparat spoczywa na trzech kółkach z aluminium, obłożonych drewnianemi ramami.

Powtórny wzlot we Lwowie

odbędzie się prawdopodobnie w piątek popołudniu. Celem wypróbowania motoru odbędzie się rano próba wobec przedstawicieli prasy i komisyi.

Polskie wynalazki w Warszawie,

Jak donoszą dzienniki zakordonowe, — Warszawianie pp. Mierzejewski i Zbierański pracują nad modelem latawca własnego pomysłu nad nowym motorem pracuje znany wynalazca p. Grubiński. Chce on unosić latawca w górę przy pomocy wybuchów kolejnych gazu jakiegoś, który eksplodowałby przy zetknięciu z powietrzem i przez ten akt podrzucił niejako latawca do góry. Inny wynalazca polski poszedł dalej. To p. Czesław Tański, znany malarz, od ćwierć wieku zajmujący się lotnictwem. Tu mamy coś więcej, aniżeli ideę, bo modele, wielokrotnie już doświadczane.

Inż. Abramowski wydaje tym próbom pochlebne świadectwo.

— Modele latawców Tańskiego latają idealnie w linii prostej, a ustawione w sposób odpowiedni, zakreślają koła o rozmaitych średnicach. Nowością i osobliwością ich jest brak steru bocznego. Posiadają one zabezpieczenie od wywrotu przy lądowaniu. — Dalej znakomite i prawie automatyczne zrównoważenie się w kierunku podłużnym, zaś łatwość kierowania prostsza jeszcze niż u Bleriota.

100.000 franków na żeglugę powietrzną.

Z Paryża donoszą, że francuski minister robót publicznych zamierza zażądać drugiego kredytu w wysokości 100.000 franków, ażeby ufundować nagrody, które mają służyć ku popieraniu aeronautyki i awiatyki.

Łódź motorowa przeciw aeroplanowi.

Angielski królewski Aeroklub otrzymał ze strony motorowego Jachtklubu wyzwanie na wyścig między łodzią motorową a aeroplanem. Osobliwe to spotkanie ma się rozegrać w zatoce Bouremouth w angielskiem hrabstwie Hampshire w lipcu b. r.

Izba handlowa i przemysłowa.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej. Przedłożone przez prezydyum sprawozdanie, omawia projekt nowej taryfy dorózkarskiej. Izba projekt aprobowała, żądając atoli uzupełnienia taryfy za jazdę do okolicznych miejscowości. Odnośnie do odbytej niedawno z inicyatywy ministerstwa robót publicznych konferencyi w sprawie organizacyi kredytu rękodzielniczego w kraju, zajęła Izba stanowisko, żądające na cele kredytu rękodzielniczego wydatnej pomocy pieniężnej ze strony rządu.

Sprawozdanie zaznacza, iż na skutek interwencyi Izby należy oczekiwać radykalnego uzdrowienia stosunków pocztowych w Krakowie i zachodniej Galicyi w kierunku więcej odpowiadającym potrzebom ludności. Przy końcu sprawozdania zaznaczono, iż z okazyi wejścia w życie z dniem 4 stycznia b. r. ustawy dotyczącej czasu trwania pracy i zamykania sklepów, prezydyum Izby przedsięwzięło kroki, celem zebrania informacyj, o ile odpowiada ona potrzebom miejscowego kupiectwa.

Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa podwyższenia opłat pocztowych w myśl wniosku p. Steinwendera. Izba wnosi protest na ręce Koła polskiego i prezydyum Izby przeciw nieracyonalnemu projektowi. Członkiem przybocznej Rady cłowej wybrała Izba nadal wiceprezydenta Dra Szarskiego, zastępcą p. J. Rosenzweiga.

Szef biura Izby Dr Benis omówił w dłuższym referacie upośledzenie dzisiejszego, biurokratycznego, formalistycznego aparatu pocztowego skutkiem czego nawet błahe sprawy muszą przechodzić przez Dyrekcyę poczt we Lwowie. Referent domaga się utworzenia osobnej ekspozytury lwowskiej dyrekcyi poczt w naszem mieście.

Referat Dra Benisa przyjęto do wiadomości, poczem po omówieniu kilku innych spraw zamknięto posiedzenie.

Dział ekonomiczny.

Zmiany w rozkładzie jazdy koleją. Z dniem 1 maja zaprowadza się na wszystkich szlakach kolei państw. w Galicyi i na Bukowinie nowy rozkład jazdy z następującemi zmianami: Od 15 czerwca będą kursowały pociągi pospieszne Nr 3 i 4 w dwóch częściach jako pociągi 3.103 i 4.104 między Lwowem a Wiedniem. Istniejące ograniczenia co do używania III klasy w pociągach pospiesznych Nr 7 i 8 zostają zniesione. Przy pociągach Nr 7 i 8 zaprowadza się wagon restauracyjny między Rzeszowem a Czerniowcami. Przy pociągu osobowym Nr 11 zniesiono postój w Bierzanowie i Biadolinach, a zaprowadzono zaś przy pociągu Nr 19 w Kłaju i Biadolinach. Pociąg osobowy Nr 20 traci w Tarnowie połączenie do pociągu Nr 618 w kierunku Orłowa, a pozostaje połączenie od pociągu Nr 12. Pociąg osobowy Nr 23 kursujący między Tarnowem i Rzeszowem znosi się, a zaprowadza się natomiast na tym szlaku pociąg mięszany Nr 73. Pociąg osobowy Nr 27 kursujący obecnie z Krakowa tylko do Tarnowa, przedłuża się aż po Rzeszów. Zaprowadza się pociąg osobowo-pocztowy Nr 61 między Krakowem i Tarnowem z odjazdem z Krakowa o godzinie 7·15 wieczór. Przy pociągu Nr 464 z Wieliczki odpadnie przesiadanie w Bierzanowie do pociągu Nr 16, gdyż pociąg Nr 464 został przyspieszony i przyjeżdża do Krakowa przed pociągiem Nr 16.

Pociąg Nr 1216 będzie do Suchy wcześnie przyjeżdżał, a podróżni jadący na kolej lokalną Sucha-Skawce-Siersza Wodne będą się przesiadali do pociągu Nr 6050 nie w Sosnowcach lecz w Suchy. Zakopiańskie pociągi pospieszne Nr 1201 i 1202 otrzymały postój w Jordanowie.

Co do szczegółowych zmian można się poinformować ze ściennych rozkładów jazdy, wywieszonych we wszystkich stacyach i z kieszonkowego rozkładu jazdy, który nabyć można w miejskiem biurze kolejowem w Krakowie, Rynek 34 i we wszystkich kasach osobowych.

Galicyjski Ziemski bank kredytowy. Na podstawie koncesyi, udzielonej pp. Dr Ernestowi Adamowi, Dr Maksymilianowi Liptayowi, Dr Emilowi Roińskiemu, Dr Władysławowi Stesłowiczowi, Dr Tadeuszowi Moszyńskiemu i tow., powstaje we Lwowie Towarzystwo akcyjne pod nazwą Galicyjski ziemski bank kredytowy, instytucya emisyjno-hipoteczna, z kapitałem akcyjnym jednego miliona kor. Bankowi przysługiwać będzie prawo wydawania listów zastawnych do piętnastokrotnej wysokości wpłaconego kapitału akcyjnego. Konstytuujące zgromadzenie akcyonaryuszów odbędzie się w najbliższym czasie. Informacyj udziela Dr Ernest Adamski (Lwów ul. Trzeciego Maja l. 5).

Jak widać Bank ten ze względu na swych założycieli będzie miał charakter narodowo-demokratyczny.

Oddziały węglowe, Bank hipoteczny zaprowadził w zakładzie swym centralnym we Lwowie oraz we wszystkich swych filjach w Krakowie, Tarnopolu i Czerniowcach i ekspozyturach w Podwołoczyskach, Stanisławowie, Nowosielicy i Ickanach oddziały węglowe, które sprzedają po cenach konkurencyjnych dla celów domowo-opałowych jakoteż przemysłowych wszystkie gatunki węgla kamiennego, a nadto też i koksu zarówno z kopalni krajowych (galicyjskich) jak i austryackich (morawsko-ostrawskich), tudzież górno-śląskich — stosownie do życzeń i potrzeb odbiorców.

Związek robotników rolnych dla Galicyi i Bukowiny, zatwierdzony reskryptem ministerstwa spraw wewnętrznych, podaje do wiadomości interesowanych, że wszelkie korespondencye i czasopisma, dla Związku przeznaczone, należy aż do ukonstytuowania się Zarządu głównego przesyłać pod adresem p. Józefa Majki, słuchacza III roku praw w Krakowie, Dom akademicki ul. Jabłonowskich.

Stosunki handlowe z Królestwem Polskiem. Austro-węgierski jeneralny konsulat w Warszawie — zwraca uwagę kół przemysłowych, na korzystną sposobność nawiązania stosunków handlowych z Królestwem, które coraz wyraźniej zaznacza sympatyę swoją, dla wyrobów przemysłu austryackiego, a w szczególności galicyjskiego. Fabrykanci, którzy chcieliby eksportować swoje wyroby do Królestwa i Cesarstwa — zechcą wysłać cenniki swoje zaopatrzone w ceny podane loco Warszawa z cłem, pod adresem: Austro węgierskiego jeneralnego konsulatu w Warszawie.

Bojkot masła w Berlinie. Zbytnie podrożenie masła wywołało w Berlinie bojkot, który też dopiął celu — bo spowodował dość znaczny spadek ceny. I u nas — jak słusznie zauważa „Kupiec polski", wychodzący w Krakowie — w czasie świątecznym ceny masła deserowego doszły w handlu detailicznym do bajecznej ceny 2 kor. za funt, obecnie zaś zawsze jeszcze trzymają się na wyższym poziomie, niż podczas zimy. A są one wyższe nawet od cen berlińskich.

Środki komunikacyi dawniej i dziś.

Chociaż nikt z pewnością nie kwestyonuje wielkich postępów, jakie uczyniła technika w ostatnich kilkudziesięciu latach, to jednak, tylko przy nieco głębszem zbadaniu poszczególnej sprawy, np. techniki motorów maszyn komunikacyjnych, przekonać się można o istocie i rozmiarach tego postępu. Udoskonalenie środków komunikacyjnych wyraża się:

1) We wzrastającej szybkości ruchu osobowego.

2) W zmniejszającym się koszcie transportu towarów.

Następujące zestawienie będzie dobrą ilustracyą tego twierdzenia. W przeciągu 12 godzin można było przejechać:

W r. 1800 pocztą . . . . około 50 kilom.
„ 1850 ekstrapocztą . „ 100 „
„ 1850 koleją . . . . „ 400 „
„ 1900 koleją . . . . „ 800 „
„ 1850 na okręcie żaglowym „ 200 „
„ 1870 na parowcu . „ 300 „
„ 1900 na parowcu . „ 400 „

Co się tyczy transportu towarów, to za cenę 25 guld. można było tonnę (1000 kilogr.) towaru przewieźć na lądzie:

W r. 1800 na wozie na odległość około 100 kilom.

W r. 1850 koleją na odległość około 400 kilom.

W r. 1900 koleją na odległość około 2500 kilom.

Koszt transportu wodą jest średnio 10 razy tańszy, niż drogą lądową.

Tak dodatnie wyniki ekonomiczne są technicznie uwarunkowane przez odpowiednie ustosunkowanie wydajności danego motoru do jego wagi. Charakterystyczną cechą jest w tym przypadku ciężar maszyny przypadający na jednostkę wydajności (tj. na 75 klgm).

Najdawniejszym środkiem komunikacyi był parowiec. Pierwsze maszyny okrętowe z r. 1835 łącznie z kotłem ważyły 600 klg. w stosunku do jednostki pracy mechanicznej. Już w roku 1850 liczba ta spadła do 300, a więc o połowę. Przez ulepszoną konstrukcyę t. zw. śrubowców stosunek ten wyrażał się liczbą 200.

„Rakieta", pierwszy parowóz Stephensona, posiadał przy wydajności 20 koni mechanicznych wagę 5500 klg. czyli stosunek 275, a parowozu najnowszej konstrukcyi pomimo kolosalnej wydajności 1.600 koni mechanicznych wykazują tylko 47, jako liczbę charakterystyczną.

Pierwszy balon motorowy Giffarda z roku 1852 posiadał, jako motor, maszynę parową tak ciężką, że niepowodzenia lotnicze były z góry do przewidzenia. Za to w ostatnich czasach osiągnięto niebywałą lekkość, doprowadzając wagę motoru do 3 klg. na siłokonia.

Widzimy więc, że linia rozwojowa motorów balonowych jest wyrazem postępu całej dziedziny lotnictwa. Nie system balonu (sztywny czy półsztywny), ale jedynie konstrukcya motoru jest czynnikiem w tej sprawie miarodajnym (oczywiście wchodzi tu w grę nietylko waga, ale przedewszystkiem pewność działania motoru). Wogóle rzec można, że udoskonalenie maszyn komunikacyjnych streszcza się w dążeniu do najkorzystniejszego wyzyskania przestrzeni (t. j. objętości) i wagi dla pokonania odległości.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski

CENNIK

Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 19 kwietnia 1910 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)	Żądają (w Koronach)
Waluty.		
Ruble papierowe	253 75	254 75
Marki niemieckie	117 —	118 —
Franki papierowe	95 —	96 —
20-to frankówki w złocie	19 —	19 20
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	109 75	110 75
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% „ „ „ „	93 50	94 50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100 —	101 —
4% Listy zastawne Banku kraj.	94 —	95 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96 50	97 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	96 —	97 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	93 —	94 —
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97 —	98 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 25	94 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	90 50	91 50
4½% Pożyczka miasta Lwowa	93 —	94 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% Obligacye kolejowe	93 —	94 —
Losy.		
Losy miasta Krakowa	120 —	130 —
Akcye.		
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	685 —	690 —
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	428 —	— —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	565 —	570 —
Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta papierowa	98 75	99 25
4 1/10% wspólna renta srebrna	98 75	99 25
4% renta koronowa austryacka	94 50	95 —
4% renta koronowa węgierska	92 75	93 25
4% renta austryacka w złocie	117 75	118 25
4% renta węgierska w złocie	114 —	114 50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

Giełda.

AKCYE.

Wiedeń, 20 Kwietnia. (Tel. „Gł. Nar.").

Austr. Zakł. kredyt.	665	75	Gal. Tow. karp. nar.	871	—
węg. „ „	821	—	Oblig. węg. indem.	93	65
Anglobanku	314	75	Renta majowa	94	50
Unionbanku	594	50	Austr. renta. kor.	94	50
Länderbanku	503	—	Węg. „ „	92	45
Bankvereinu	540	25	56 l. Listy T. kr. z.	92	65
Bodencredit	1193	—	4 „ Listy Banku hip.	91	25
Gal. Banku hipot.	685	—	4½ „ „ „	99	50
Kolei państw.	744	50	5% „ „ „	110	—
„ południowej	121	50	4% „ „ kraj.	94	50
„ Elbethal	—	—	4½ „ „ „	100	25
„ północnej	5410	—	4% Gal. Obl. propin.	97	90
„ czerniow.	567	—	4% Gal. poż. kr. 1893	94	—
Alpiny	742	—	4% Poż. m. Lwowa	93	—
Rima Muranyi	669	25	Losy tureckie	245	75
Pras. Tow. żel.	25	95	Marki	117	52
Fabryki broni	685	—	Ruble	254	25
Tureckie tytoń	405	—	Rosyjska pożyczka	103	10

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-ego października 1909 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.10 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.20 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska. w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów. w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.03 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa do Lwowa. Połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ Miasta
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia

6.48 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.50 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła ztąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja. Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa. w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Lwowa i Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej i Jaworzna; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. miesz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego, z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5 z Krakowa do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.
3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza,

5.10 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa.
5.21 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej. Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora: w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 wiecz. osob. Nr. 19, z Krakowa
10.39 wiecz, osob. Nr. 19, z Podgórza Pł.
do Lwowa Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Nowego Zagórza, Sianek, Sambora i Stryja.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.21 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

11.52 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa.
12.04 „ „ Nr. 1022. z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ Nr 1022, z Podg. Miasta
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące

Przyjazd do Krakówa, do Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.50 w nocy, posp. Nr. 3, do Krakowa ze Lwowa, także połączenie od Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora. Nowego Zagórza i Posady chyrowskiej.

3.23 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.35 rano, osob. Nr. 12. do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Posady chyrow.; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4.57 rano. osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.10 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu: od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.45 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.52 rano, osob. Nr 1017, do Podgórza-Płasz.
6.07 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.49 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
Z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, we Lwowie od Stryja Wołków, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.28 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.38 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.45 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
7.59 rano osob Nr. 32. do Krakowa
z Oświęcima. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic: w Skawinie od Żywca i Suchy,

8.15 rano, poc. osob. Nr. 118 do Podgórza Pł
8.25 rano, poc. osob. Nr. 118 do Krakowa
z Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie od Nowego Sącza. Jasła i Stróż.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa. Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.26 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza Mias.
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa,

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.00 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.01 po poł. poc. os. Nr. 114 do Podg. Pł
1.12 po poł. poc. os. Nr. 114 do Krakowa
Kursuje z Tarnowa w niedzielę, czwartki i święta. Połączenie w Tarnowie z Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.
1.16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.27 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyśl od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska, przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła, i Szczucina.

ze Lwowa. Połączenia; we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja, i Stanisławowa. w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.
z Wieliczki

4.22 popoł osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.30 „ „ Nr. 1011 do Podgórza-Pł.
4.45 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa, Borysławia; w w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy
5.50 wieczór poc. os. Nr. 116 do Podg.-Pł.
6.09 wieczór poc. os Nr. 116 do Krakowa.
Z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza; Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże Szczucina, a do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.22 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy. w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora. Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza. Stróż. Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina.

6.35 w. poc. osob. Nr. 164 do Podgórza Pł.
6.50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa.
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa z Kocmyrzowa.
8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia: w Spytkowicach od Sierszy Wodnej. Alwerni i Wadowic.

9.29 wiecz. poc. posp. Nr 4 do Podgórza-Pł
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa.
z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor. Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów. we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora. w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrow. w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu, w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.
10.31 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina w Bierzanowie od Wieliczki

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10.47 „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Pł.
11.00 „ „ Nr 46 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa. wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu".

Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 7.